ROK XIV. Nr. 167 (4129) WILNO, niedziela 20 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Inspirowane „rewelacje" p. Knickerbockera

Któż tego nie wie, że pan Knickerbocker, należy do grona najwybitniejszych dziennikarzy świata, doskonale zorientowanych w arkanach dzisiejszej polityki międzynarodowej. Dzięki swym podróżom prawie po wszystkich państwach świata, dzięki swym świetnym reportażom o Rosji Sowieckiej, Rzeszy Niemieckiej i t. d., zdobył on sobie opinię jednego z najlepszych znawców wszystkich najbardziej zawiłych zagadnień politycznych. Knickerbockera nic nie może zadziwić. Najbardziej zagadkowe wydarzenie nie może go zaskoczyć. Na wszystko ma on wytłumaczenie. Wszystko objaśnia prosto, zwięźle, zrozumiale, powołując się przy tym na informacje z pierwszej ręki, na źródła, które mało komu są dostępne, mało komu znane.

Nic też dziwnego, że różni politycy, mężowie stanu i t. d., wiedząc o rozgałęzionych i zdumiewająco licznych stosunkach Knickerbockera we wszystkich częściach świata, uważnie przysłuchują się jego opinii.

Z tych też względów na szczególną uwagę zasługuje sensacyjny artykuł Knickerbockera p. t. **Wyrok moskiewski uchronił Europę od sojuszu Rosji z Niemcami**, wydrukowany w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" w dn. 18 czerwca.

Autor tego dziwnego artykułu bynajmniej nie ograniczył się do wypowiedzenia swej opinii o wypadkach moskiewskich na łamach „Kurjera" krakowskiego. Z podobnymi tezami, co i w „I.K.C.", Knickerbocker wystąpił również i w prasie francuskiej, angielskiej i t. d.

To może być zupełnie zrozumiałe, ale trzeba przyjąć, że chodziło mu o efekt na dużą, światową skalę. O ile bowiem, jak chce Knickerbocker, za rozstrzelanie Tuchaczewskiego i towarzyszy Europa ma „złożyć dzięki zarówno Stalinowi jak i Hitlerowi", gdyż w ten sposób odrzucili oni wyciągniętą przez wojskowych obu krajów rękę do zgody — to oczywiście o tym powinna wiedzieć nie tylko opinia polska, lecz również opinia całego świata. Wszak ewentualny sojusz Rosji z Niemcami, to według Winstona Churchill'a, na autorytet którego w zakończeniu swego artykułu powołuje się autor, sprowadzenie klęski „od której niechaj Bóg nas zachował".

Więc jakto? Marszałek Tuchaczewski oraz generałowie Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman, Putna i inni, po porozumieniu z Reichswehrą, wywierali silny nacisk na Stalina, ażeby radykalnie zmienił politykę zagraniczną Związku Sowieckiego i poszedł na sojusz i bliską współpracę z Hitlerem?

Knickerbocker z całą stanowczością twierdzi, że rozstrzelani istotnie z takimi koncepcjami nosili się, i że w związku z tym weszli w porozumienie z Reichswehrą nie wahając się w ten sposób dopuścić się „zdrady głównej" za co „zasługiwali na karę śmierci". Przy czym dla poparcia swego twierdzenia, cytuje memorandum, złożone w początku r. b. przez dowództwo Reichswehry Hitlerowi, w którym wojskowe sfery niemieckie, po porozumieniu się ze swymi kolegami sowieckimi domagały się zmiany polityki Trzeciej Rzeszy w stosunku do Związku Sowieckiego.

Hitler jednak miał „a limine" odrzucić koncepcję swych politykujących generałów, udzielić im nagany i przywołać do porządku. Stalin natomiast na wtrącanie się swych generałów do polityki, zareagował w sposób surowszy, wiadomy całemu światu, chociaż wina, zdaniem Knickerbockera w obu wypadkach była ta sama.

Co za naiwniacy z tych wojskowych sowieckich. Wiedząc, że inicjatywa ich kolegów niemieckich skończyła się fiaskiem jeszcze w początku r. b., nacierają oni na Stalina w dalszym ciągu. W jakim celu? Czyżby w celu skłonienia Stalina do zawarcia sojuszu z Hitlerem, który już propozycję stanowczo odrzucił?

A Stalin, czy to nie skończony dureń? Za sugestie li tylko bowiem i „germanofilskie" sympatie... rozstrzeliwuje generałów. Robi im niepotrzebnie „sławę" szpiegów faszystowskich, kompromituje armię sowiecką, obniża prestiż reżymu sowieckiego, wkłada w ręce swego rywala Hitlera pierwszorzędne atuty przeciwko sobie i t. d.

Coś tutaj jest nie w porządku z rewelacjami p. Knickerbockera. Są one bowiem zbyt sensacyjne, a jednocześnie oparte o tak kruche podstawy, że nie sposób uwierzyć w ich prawdziwość. Tak samo zresztą, jak i w prawdomówność oficjalnej wersji sowieckiej, co do pozostawania marszałka Tuchaczewskiego i towarzyszy na usługach gensztabu niemieckiego.

Lecz głos Knickerbockera to przecież nie to samo co głos zakłamanej prasy moskiewskiej, lub organów stalinowców we Francji, Hiszpanii i t. d. O ile tym ostatnim już dzisiaj prawie nikt nie daje wiary, o tyle opinia Knickerbockera jeszcze interesują się wszyscy.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności Knickerbocker tym razem powtarza w innych słowach to, co w tej sprawie pisze „Prawda" moskiewska, „Humanite", niektóre odłamy prasy czeskiej i t. d. Co więcej w tych dniach w Warszawie nastąpiły aresztowania wśród komunistów-stalinowców. Między innymi został zatrzymany niejaki Jakub Brewert, przed paru dniami przybyły z Moskwy ze specjalnymi instrukcjami, odnoszącymi się do urabiania opinii wśród tamtejszych komunistów w sprawie Tuchaczewskiego i innych. Jak czytamy w komunikatach podanych do wiadomości publicznej, instrukcje przywiezione przez Brewerta, miały iść po linii przekonywania członków partii komunistycznej w Polsce, a poprzez nich i szerszego ogółu, że Tuchaczewski i pozostali generałowie byli za zerwaniem z Francją i utworzeniem sojuszu z Niemcami.

Ta wprost zdumiewająca zbieżność instrukcji Brewerta i tez Knickerbockera nie wymaga żadnych komentarzy. Świadczy tylko ona o tym, jak bardzo zaniepokojona jest Moskwa reakcją opinii zagranicznej na rozstrzelanie Tuchaczewskiego i towarzyszy i jak obawia się większych zmian w dzisiejszej konfiguracji sił politycznych Europy, skoro dla skierowania opinii w pożądanym kierunku ucieka się nie tylko do pomocy Brewertów, ale i... Knickerbockerów.

Zet.

Krążownik niemiecki
zaatakowany przez rządową łódź podwodną

BERLIN. (Pat.) Urzędowo informują, że w dn. 15 i 18 b. m. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Oran (Algier francuski). Krążownik nie został jednak trafiony. Szczegóły przebiegu ataku są następujące:

Kierunek wystrzałów był dokładnie obserwowany z pokładu krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda wypuszczona wczoraj przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipzig" co widoczne było najwyraźniej z pokładu statku.

Wobec powyższego rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich, celem zawiadomienia ich o dokonanej napaści oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie.

Czynniki urzędowe wskazują, iż Ribbentrop wyraził przekonanie, iż wobec zawarcia ostatnio porozumienia między czterema mocarstwami i powrotu Niemiec do Komisji Nieinterwencji, Komisja ta przedsięweźmie natychmiast odpowiednie kroki i zareaguje na ten ponowny atak.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-ej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

Krążownik „Leipzig" nie pozostawił, według dalszych informacyj, ataku bez odpowiedzi i ostrzeliwał atakującą łódź podwodną, zgodnie z zapowiedzią, którą dał swego czasu rząd Rzeszy.

Powody dla których atak z dn. 15 bm. podany został do wiadomości publicznej dopiero w dniu dzisiejszym, uzasadniają w następujący sposób: Kompetentnym czynnikom niemieckim chodziło o stwierdzenie faktu, czy wiadomość o torpedowaniu przedostanie się do wiadomości publicznej, oraz przez kogo wiadomość ta zostanie opublikowana.

Przypuszczenia niemieckie, iż atak ten był świadomą napaścią potwierdziły się, gdyż 15-go wieczorem rozpowszechniona została w prasie zagranicznej wiadomość o tym ataku, mimo iż z krążownika „Leipzig" wiadomość ta nie przedostała się.

Fakt ten stanowi dowód, iż napaść była z góry przygotowana i zorganizowana. Uderzającym jest przy tym, iż celem ataków okrętów rządu walenckiego są w ostatnich czasach tylko okręty niemieckie i włoskie.

Rzesza grozi

BERLIN (Pat). Rząd Rzeszy po ponownym storpedowaniu krążownika niemieckiego stanął na ściśle prawnym stanowisku. Stanowisko polega w tym wypadku na natychmiastowym zakomunikowaniu zdarzenia Komitetowi nieinterwencji z prośbą o powzięcie w jak nakrótszym czasie środków zabezpieczających, ewentualnie odwetowych. Czynniki poinformowane zapewniają, że rząd Rzeszy czułby się dopiero wówczas upoważniony do akcji samodzielnej, gdyby w myśl układu czterech mocarstw Komitet nie interweniował „w odpowiednim terminie". Z nastrojów, które wyczuć się dają w tutejszych kołach kompetentnych, wyciągnąć należy wniosek, iż rząd Rzeszy jest stanowczo zdecydowany przedsięwziąć b. drastyczne samodzielne kroki, jeśliby decyzja Komitetu Nieinterwencji miała się przewlekać lub okazać się półśrodkiem.

Kanclerz Rzeszy, który jak wiadomo powrócił do Berlina w nocy z piątku na sobotę, pozostaje tu nadal, żadne jednak nowe decyzje w ciągu dnia dzisiejszego w Berlinie nie zapadły, nie było też żadnego specjalnego posiedzenia gabinetu Rzeszy. Najwidoczniej oczekuje się raportu ambasadora Ribbentroppa o decyzjach, które zapadną w Londynie.

Narada 4-ch państw

LONDYN. (Pat.) W następstwie ataku hiszpańskich łodzi podwodnych na krążownik niemiecki „Leipzig" ambasador Ribbentrop na skutek instrukcji kanclerza Hitlera zażądał w myśl porozumienia 4-ch mocarstw wykonywujących kontrolę morską bezwłocznej konsultacji 4-ch rządów.

Min. Eden, stosując się do tej prośby, zwołał dziś po południu pod swym przewodnictwem w Foreign Office posiedzenie z udziałem ambasadorów Niemiec, Francji i Włoch. Na posiedzeniu tym ambasador niemiecki przedstawił propozycje co do kroków, jakie zdaniem Niemiec powinny być powzięte w tym wypadku łącznie przez cztery mocarstwa.

Postanowiono, że propozycje te wraz z uwagami, jakie wyłoniły się w toku dyskusji, przedstawione będą w ciągu najbliższych 24 godzin czterem zainteresowanym rządom do zaopiniowania.

W poniedziałek konferencja ambasadorów zbierze się ponownie u min. Edena, przy czym przypuszcza się, że powzięte zostaną ostateczne postanowienia co do ewentualnych kroków, jakie miały by być powzięte. Brytyjski punkt widzenia iść ma w tym kierunku, że ponieważ torpedy krążownika „Leipzig" nie trafiły i żaden konkretny incydent przeto nie zaistniał, wystarczy skierować do rządu walenckiego notę ostrzegawczą. Czy jednak Niemcy się tym zadowolnią, pozostaje na razie niewyjaśnione.

Płk. Koc o młodzieży
wygłosi przemówienie przez radio

WARSZAWA. (Pat.) Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc, wygłosi dnia 22 b. m. o godz. 17.35 przed mikrofonem polskiego radia przemówienie na temat organizowania prac młodego pokolenia i zadań, stojących przed młodzieżą polską.

Senat contra Blumowi

PARYŻ (Pat). Dwa głosowania popołudniowe senatu — pierwsze odrzucające projekt rządowy ustawy o pełnomocnictwach, przedstawiony w formie poprawki senatora Ferrier, 210 głosami przeciwko 52 — projekt ustawy w brzmieniu uchwalonym przez komisję senacką uwidoczniły przede wszystkim dwa zasadnicze fakty. Mianowicie, iż w senacie sformowała się bardzo poważna większość przeciwrządowa, tym bardziej znamienna, że dotychczasowe wyniki głosowań w senacie obracały się mniej więcej koło cyfr 200 na 100, a następnie że przeważająca większość radykalnych senatorów, t. zw. lewicy demokratycznej, wynoszącej 105 senatorów głosowała przeciw rządowi.

Na liczbę 52 głosów złożyły się więc 20 głosów unii socjalistycznej i komunistów oraz tylko 32 senatorów radykalnych, którzy poparli rząd. Senat po przyjęciu tekstu komisji odroczył swe prace do niedzieli, do godz. 9.30 rano, co świadczyłoby, że ostateczne rozwiązanie rozgrywki między rządem i senatem, a tym samym ostateczne wyjaśnienie sytuacji rządu zostało odroczone do niedzieli.

Ustalony przez senat tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach w brzmieniu komisji wrócił natychmiast do izby deputowanych i został przekazany odrazu komisji finansowej izby, która zebrała się koło godz. 8 wiecz. Komisja bez wielkich debat odrzuciła uchwalony przez senat tekst ustawy, uchwalony poprzednio przez izbę deputowanych.

Bójka między strajkującymi robotnikami a strażnikami

WARSZAWA. (Pat.) W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (pow. zgierski) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników na ogólną liczbę przeszło 250.

Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „Straż wartowniczą". Między „strażą" a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik" Zieleniec uderzony butelką wystrzelił i ranił w pachwinę Stanisława Kuklę, którego przewieziono do szpitala. Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici.

Na miejsce wypadku wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straży" pałki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania. Wszelkie wiadomości podane w prasie o rzekomej masakrze spowodowanej strzelaniem, są fałszywe.

Katastrofalne skutki suszy w Litwie i Łotwie

RYGA. (Pat.) Straszna susza, panująca od tygodni, odbiła się katastrofalnie na stanie pól. Najgorsza jest sytuacja w Latgalii, dokąd udała się Komisja Funduszu Pomocy Rolnej. W Kurlandii niektórzy rolnicy skosili żyto na słomę. Podobnie katastrofalne susza panuje na Litwie.

Dziennik „20 Amžius" donosi, że w samym Kownie zanotowano ostatnio 86 pożarów. W 50 miejscowościach paliły się lasy.

BILBAO PADŁO

RZYM (Pat) Agencja Stefani donosi z Bilbao: Pierwszy patrol powstańczy wkroczył do miasta o godz. 12.30. W niektórych dzielnicach broniły się jeszcze słabe ośrodki oporu. Baskowie przed ewakuacją wysadzili w powietrze wszystkie mosty na rzece Nervion.

Oddziały powstańcze wkroczyły do miasta od strony gór Santa Domingo, San Rocque i z przełęczy Archanda. W ciągu nocy około 1000 więźniów politycznych porozumiało się z dowódcami dwuch batalionów milicji baskijskiej, którzy wczoraj o g. 23 wypuścili ich z więzienia. Oswobodzeni więźniowie wraz dwoma batalionami milicji pomaszerowali w kierunku stanowisk powstańczych na Santa Domingo. Przejście tych 2-ch batalionów na stronę powstańców udaremniło plany dowództwa baskijskiego stawiania oporu w samym mieście.

Wojska powstańcze wkroczyły do Bilbao z rozwiniętymi sztandarami na czele, entuzjastycznie witane przez ludność.

BILBAO (Pat). Pierwszym budynkiem publicznym, obsadzonym przez wojska powstańcze, był ratusz, którego obrońcy po krótkiej walce poddali się. Silne oddziały zwycięskich wojsk przekroczyły w sobotę po południu most kolejowy na rzece Nervion i obsadziły nadbrzeżne ulice. Na skutek zręcznego manewru okrążającego liczne oddziały wojsk rządowych, znajdujące się w środku miasta mają odcięty odwrót. Poddanie się tych oddziałów spodziewane jest z godziny na godzinę.

Uczczenie ś. p. Ferdynanda Ruszczyca

WARSZAWA. (Pat.) Powstały w kwietniu b. r., pod przewodnictwem marszałka Senatu Aleksandra Prystora Komitet Uczczenia pamięci znakomitego artysty Ferdynanda Ruszczyca, posunął swe prace znacznie naprzód.

W sprawozdaniach poszczególnych sekcyj Wydziału Komitetu Wykonawczego, na którego czele stoi rektor prof. Jastrzębowski, na posiedzeniu plenarnym Komitetu w dn. 18 b. m. wynika, że termin wystawy prac Ruszczyca, która się odbędzie w salonach Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, został ustalony na okres od połowy listopada do połowy grudnia r. b. Komitet uzyskał zgodę Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Śląskiego w Katowicach oraz szeregu osób prywatnych na wypożyczenie znajdujących się w ich posiadaniu obrazów Ruszczyca na powyższą wystawę. Znaczną ilość obrazów dostarczy również Komitet Ruszczycowski w Wilnie. Projektowane jest przy tej okazji wydanie obrazów Ruszczyca, poprzedzonej szkicem biograficznym artysty.

Na omawianym wyżej posiedzeniu zdecydowano ostatecznie zrealizować wystawienie w Teatrze Narodowym „Balladyny“ Słowackiego w inscenizacji Ruszczyca. Wszystkie materiały do tej inscenizacji znajdują się w komplecie w posiadaniu dyr. Szyfmana. W dyskusji wskazywano, że od lat 24 „Balladyna“ nie była wystawiana w teatrach warszawskich. Obecnie szczęśliwą okolicznością jest to, wśród personelu teatrów T. K. K. T. są dwie młode utalentowane artystki, znakomicie nadające się do odtworzenia ról Balladyny i Aliny. Wystawienie tej sztuki Słowackiego, która, jak to było podkreślone w dyskusji, powinna stanowić stałą pozycję t. zw. żelaznego repertuaru teatrów stołecznych, przewiduje się na drugą połowę listopada.

Komitet ustalił ponadto tekst tablicy pamiątkowej Ruszczyca, która ma być wmurowana w domu zamieszkiwanym w 1904 r. przez artystę (róg al. Ujazdowskich i Chopina).

Zaznaczyć należy, że obok już istniejących Komitetów Ruszczycowskich w Warszawie i Wilnie powstał ostatnio analogiczny Komitet w Krakowie, na którego czele stanął woj. Gnoiński, gen. Narbutt-Łuczyński, metropolita ks. Sapieha, prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki prezes Akademii Umiejętności senator prof. Wróblewski, rektor Uniwersytetu Szafer, rektor Pautsch oraz grono profesorów Sztuk Pięknych.

Skoordynowanie działania trzech powyższych Komitetów w Warszawie, Krakowie i Wilnie pozwala sądzić, że uczczenie pamięci znakomitego artysty znajdzie szeroki oddźwięk w całym społeczeństwie polskim.

Bela Kun żyje?

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż zaprzeczają tam pogłosce, kursującej za granicą, jakoby Bela Kun zmarł śmiercią gwałtowną i jakoby był aresztowany.

W poselstwie węgierskim oświadczają, iż w sprawie tej nic poselstwu nie wiadomo. Zaprzeczają również wiadomości o samobójstwie żony gen. Jegorowa.

Lot Moskwa — San Franc.

WASZYNGTON. (Pat.) Otrzymano tu wiadomość, że samolot sowiecki, który leci z Moskwy do San Francisco przez biegun północny, jest jednopłatowcem, zaopatrzonym w jeden silnik. Na pokładzie jego znajdują się dwaj piloci Szkałow i Baddakow oraz nawigator Dellakow. Samolot koloru czerwonego nosi znaki „ZSSR — n-o 25“.

WASZYNGTON. (Pat.) Departament Wojny otrzymał następującą wiadomość od lotników sowieckich: „O godz. 8.20 znajdujemy się na 24 stopniu szerokości północnej i 110 stopniu długości zachodniej. Na pokładzie wszystko w porządku“.

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass donosi: Po przeleceniu nad biegunem samolot „Ant—25“ leciał z szybkością 200 klm. na godzinę. Wedle obliczeń załogi o g. 10.40 samolot powinien przelecieć nad wyspą Patrica.

Pogrzeb 50 ofiar wybuchu na Jaime I

KARTAGENA. (Pat.) W piątek po południu odbył się pogrzeb 50 ofiar wybuchu na pancerniku „Jaime 1“ w obecności przedstawicieli wszystkich władz. 400 ludzi załogi pancernika pozostałych przy życiu przedefilowało przed trumnami.

Przedstawiciel Ministerstwa Handlu U. S. A. w Wilnie

Przed tygodniem przybył do Polski na zaproszenie Rządu dr. Stanisław Kędzierski naczelnik Wydziału Handlu Wewnętrznego Ministerstwa Handlu w Waszyngtonie.

Dr. Kędzierski poświęca część swego miesięcznego pobytu w Polsce nieoficjalnemu zwiedzeniu poważniejszych ośrodków handlowych kraju.

Z przyjemnością zaznaczamy, że objazd swój rozpoczął od Wilna, co dowodzi niezawodnie zainteresowania możliwościami nawiązania wzgl. zacieśnienia stosunków handlowych z naszą dzielnicą.

W dniu wczorajszym dr. Kędzierski odwiedził Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie, gdzie interesował się całokształtem życia gospodarczego Wileńszczyzny.

Chociaż brak czasu nie pozwala mu skontaktować się bliżej z przedsiębiorstwami w terenie należy mieć nadzieję, że uzyskane przezeń informacje wpłyną dodatnio na widoki ekspansji eksportowej do Stanów Zjednoczonych A. P. i pobyt dr. Kędzierskiego nie pozostanie bez śladu dla naszych kupców i przemysłowców.

Wydanie zbiorowe dzieł Chopina

WARSZAWA, (PAT). — Ignacy Paderewski podjął się redakcji wydania zbiorowego dzieł Fryderyka Chopina, które ukazywać się będzie w dwóch nakładach: źródłowym — zawierającym tekst autentyczny Chopina, i szkolnym — przeznaczonym do nauczania gry jego dzieł.

Kronika telegraficzna

— **SĄD WOJENNY W RYDZE** skazał na 4 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo działacza komunistycznego Iwancewa.

— **AMBASADOR HISZPAŃSKI W WARSZAWIE** Mariano Ruiz Funes mianowany został ambasadorem w Brukseli.

— **WYBUCHŁ WIELKI POŻAR** w fabryce porcelany i szkła Newington Butts w południowo-wschodniej dzielnicy Londynu. Z górą 250 strażaków, przybyłych w kilka minut na miejsce pożaru zdołało ugasić ogień dopiero po 3-ch godzinach. Straty są znaczne.

— **MINISTER SPRAW ZAGR. TURCJI RUSTU ARRAS** w towarzystwie ministra Gospodarki udał się przez Turus do Bagdadu, skąd wyjedzie następnie do Teheranu.

Doboszyński przed sądem

Stronnictwo Narodowe a komunizm

KRAKÓW. (Pat.) W 6-tym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu w dalszym ciągu zeznają świadkowie odwodowi. Na wstępie przed przesłuchaniem odczytano kilka zeznań świadków, którzy zeznawali na poprzedniej rozprawie, a częściowo zeznań złożonych podczas śledztwa.

Jako pierwszy zeznaje JÓZEF BĄKOWSKI, sekretarz generalny „Pracy Polskiej“ w Warszawie. Opowiada on, iż w roku 1934 zgłosił się do generalnego sekretariatu „Pracy Polskiej“ Adam Doboszyński, obrazując sytuację, jaka panuje wśród robotników w Krakowie i prosił o instrukcje, jak zorganizować robotników budowlanych, przy czym przedstawił odpowiedni projekt. Z pewnych względów natury formalnej pozwolenia na zarejestrowanie tego Związku nie można było uzyskać.

Na pytanie jednego z obrońców, świadek zeznaje, że nie jest tajemnicą, iż związki zawodowe klasowe są opanowane przez komunistów. Dalej przytacza przykłady, gdzie w organizowanych strajkach, dominującą role odgrywają komuniści.

Z kolei zeznaje DR. WŁADYSŁAW MECH, prezes Powiatowego Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu. Świadek swoje zeznania składa w formie przemówienia, posługując się gotowym materiałem z kartek. Na wstępie mówi on o atmosferze, jaka panowała w województwie krakowskim. Zdaniem świadka sytuacja przedstawiała się źle. Świadek żali się na stosunek władz administracyjnych do poczynań Stronnictwa Narodowego, mówi o represjach.

Z kolei przytacza, że Doboszyński był u niego na kilka dni przed swoją wyprawą myślenicką. Wymieniali wówczas poglądy między sobą na temat sytuacji. Świadek twierdzi, że Doboszyński był smutny i przygnębiony. Świadek twierdzi, że gdyby wiedział o zamiarze Doboszyńskiego, to by odradził mu jako człowiek starszy.

Następnie zeznaje DR. OTĘSKI z Gorlic. Mówi, że o wyprawie myślenickiej nic nie wie i że w tej sprawie nic mu nie wiadomo. Następnie mówi, że może scharakteryzować stosunki w pow. gorlickim. Na wstępie mówi szeroko o programie Stronnictwa Narodowego, o jego zadaniach i celach, ze szczególnym uwzględnieniem życia gospodarczego.

Mówi dalej, iż w okresie prowadzenia agitacji antyżydowskiej w r. 1934 otrzymał anonimowy wyrok, by zaprzestał, gdyż inaczej zginie. Po pewnym czasie dostał ponowne ostrzeżenie, przy czym była tam groźba w stosunku do jego dzieci.

Po przerwie zeznaje p. ANNA HALLER siostra gen. Hallera, która stwierdza, że społeczeństwo było w apatii, to też z wielkim zadowoleniem dowiedziała się, o działalności Stronnictwa Narodowego, które poczęło zakładać Koła. Opowiada ona, iż stosunki wówczas znacznie się polepszyły — wzrosło czytelnictwo. Po porozumieniu z Doboszyńskim, który u niej był, zajęła się odcinkiem gospodarczym, propagując zakładanie kramów polskich. Opowiada, że z tego powodu miała szereg trudności, mówi dalej o rozwiązywaniu zebrań przez policję. Świadek stwierdza, że warunki pracy dla narodowców były ciężkie.

Na końcu prokurator zadaje świadkowi szereg pytań dotyczących okoliczności, w jakich miało miejsce wezwanie jej na posterunek P. P. i czy list, który wysłała w związku z tą sprawą, jest zgodny z prawdą. Świadek stwierdza, że tak jest istotnie. Szła razem z policjantem dobrowolnie i nikt ją pod bagnetem nie prowadził. Chodziło tu o sprawę rozdziału kilku sztuk perkalu między członkinie Stronnictwa. Policjant, który w tym czasie się zjawił twierdzi, że metr nie był cechowany. Z tego powodu świadek musiał się stawić na posterunku do protokółu.

JÓZEF GAWINA z Rybnej twierdzi, że organizowanie drużyn ochronnych było potrzebne przed napadaniem bojówek innych stronnictw.

PIOTR WYROBA z Liszek należy do Stronnictwa Ludowego. Zeznaje on, że choć należy do innego stronnictwa, działalność Doboszyńskiego przed wyprawą na Myślenice, bardzo mu się podobała.

WINCENTY KUGLIN i Franciszek Płonka w swych zeznaniach charakteryzują stosunki w pow. krakowskim, podkreślając wzrost wpływów radykalnych w niektórych miejscowościach. Zeznania wielu z tych świadków noszą charakter raczej referatów, gdyż posiłkują się materiałem przygotowanym na kartkach.

Ostatni zeznawał dzisiaj ANTONI GRĘBOSZ, aplikant adwokacki z Krakowa. Opisuje on w długim wywodzie działalność Stronnictwa Narodowego i swój udział.

Po powrocie z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dowiedział się, że w Stronnictwie panuje nowy znakomity, jak powiada, działacz, inż. Doboszyński. Sam pracuje już w Stronnictwie 8 lat i zna stosunki, jeździł jako prelegent po różnych miejscowościach, osiągnięte rezultaty uważał więc za wielki sukces, szczególnie zaś zorganizowanie ruchu narodowego w ośrodkach o silnym nastawieniu i agitacji komunistycznej. Został wówczas przydzielony do współpracy Doboszyńskiemu

Następnie świadek charakteryzuje działalność komunistyczną na terenie swej akcji, którą nazywa negatywną w swych założeniach, dążącą do zniszczenia praworządności, stworzenia chaosu i zamieszek, a w efekcie tego do wywołania rewolucji, przy czym silnie podkreśla, że cały komunizm ma silnego poplecznika w żydostwie polskim.

W konkluzji swych zeznań oświadcza, że wobec nasilenia agitacji czynników komunizujących i żydowskich (folks-frontu), który opanowywał coraz bardziej związki zawodowe, wkradł się do szeregów Stronnictwa Ludowego, opanował PPS i coraz jawniej występował. Uważał, że jedyną tamą przeciwko temu był ruch narodowy. Następnie mówi, że wynikiem tych działań wywrotowych była „próba sił komunizmu“ w czasie zajść marcowych w Chrzanowie, następnie w Częstochowie i inych miastach.

Świadek podnosi wreszcie, że komuniści w swej działalności nieco się przytaili po wypadzie Doboszyńskiego, zajęci są obecnie bardzo w Hiszpanii, ale gdy się tam rozgrywka skończy, agitacja w Polsce wzmoże się i uważa, że 3.500.000 żydów w Polsce gotowych jest na wypadek rewolucji i zamieszek współdziałać czynnie z komuną. Dalej mówi, że jedynie ruch narodowy stanowi zaporę przeciwko zalewowi folks-frontu, bowiem żadne inne ugrupowanie, ani Sanacja, ani Stronnictwo Ludowe nie mogą się temu przeciwstawić.

Przewodniczący, zwraca mu uwagę, aby nie agitował. Świadek mówi ciszej i na zapytanie obrony odpowiada, że siedział w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej, był aresztowany, miał procesy, jednak wyroku skazującego nie ma.

Po zeznaniach tego świadka przewodniczący odroczył o godz. 16 rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodnie z naturą, kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie, wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Gdy deficyt osiągnął sumę 18-tu miliardów

Nocą z wtorku na środę rząd Frontu Ludowego we Francji, przeżył najostrzejszy kryzys. Gdy bowiem dotychczas rząd ten był li tylko pod obstrzałem bardzo, we Francji, czupurnej prasy opozycyjnej, kiedy spadały na niego gromy i ze strony Action Française, i ze strony płk. de la Roque, i ze strony „syna marnotrawnego" Doriot'a, obecnie na barki leaderów Frontu Ludowego spadł cię żar stokroć gorszy — brak pieniędzy

Dla czytelnika polskiego wiadomość ta brzmi zdecydowanie paradoksalnie: bogata Francja, sławna ze swego ciułactwa, ze swej rozwagi ekonomicznej, ta właśnie Francja nie ma pieniędzy?

W rzeczy samej — nie ma. Skarbowi państwa zabrakło w roku bieżącym ni mniej ni więcej tylko... 18 miliardów franków. Jakimi drogami rząd premiera Bluma doszedł do tak poważnego, nawet na francuski dobrobyt, deficytu nie będziemy obecnie rozważać, zwłaszcza że bez porównania istotniejszy jest fakt, iż mimo usilnych poszukiwań rząd p. Bluma na ów 18-miliardowy deficyt nie mógł znaleźć żadnego pokrycia. W takiej sytuacji stało się jasne, że rząd Frontu Ludowego, słusznie czy niesłusznie odpowiedzialny formalnie za miliardową lukę, musiał by upaść, gdyby nie... radykalna transfuzja krwi jaka dla będącego in extremis rządu p. Bluma stało się arcy-niespodzianie poparcie przez komunistów.

Posłowie komuniści, aczkolwiek uważali „metody obrane przez rząd, za niewiodące do celu", zdecydowali się poprzeć dyktatorskie pełnomocnictwa p. Bluma zmierzające do wybrnięcia z katastrofalnej sytuacji ekonomicznej [illegible] przy pomocy dora źnej poż[illegible] wysokości 5 miliardów franków

Nie chcemy rozważać o ile korzystnie może wpłynąć owe 5 miliardów na... 18-miliardowy deficyt, bardziej interesujący jest fakt, że nikt inny, a właśnie komuniści zdecydowali się popierać tak bardzo „mocne", a przede wszystkim w biedole bijące plany premiera Bluma.

Co na to wpłynęło? Czyżby koncesje jakie tymże komunistom w postaci przyrzeczenia nowych podwyżek zarobków i zaniechania wszelkich podatków konsumcyjnych, pan premier zrobił? Chyba nie

Komuniści do tych przyrzeczeń odnoszą się równie sceptycznie, jak radykałowie, którym znów przyrzeczono, że nie będzie nowej dewaluacji franka, tym bardziej, że wszystkie tego rodzaju koncesje i przyrzeczenia, jak wskazuje doświadczenie.

Bardziej prawdopodobna wydaje się tu wersja, iż posłowie komunistyczni działali ściśle według dyrektyw Trzeciej Międzynarodówki, która absolutnie nie kwapi się do zmiany rządu we Francji. Nowy rząd, w którym wziąłiby „czynniejszy" udział komuniści, w żadnym razie nie mógłby być przy obecnych nastrojach nurtujących Francję, rządem na dłuższą metę, ponadto oprócz aktualnego premiera, na razie Trzecia Międzynarodówka nie widzi we Francji człowieka, który by mógł być sternikiem rządu, w którym zasiadaliby komuniści Trudno kreować na to stanowisko p Thorez'a czy p. Duclos. Słowem — lepiej jest — jak jest!

Nota bene takie właśnie ustosunkowanie się do rządu premiera Bluma nie jest wyłącznością komunistów. Niemal identycznie rozumują to rozsądniejsze ugrupowania opozycyjne, bezskutecznie rozglądając się za mężem stanu na miarę... Fidiasza boć przecież byle cherlak spuścizny po Froncie Ludowym nie podźwignie. Nie kwapi się do tej misji ani pułkownik od „krzyżów ognistych" ani ambitny eks-burmistrz w St. Denis, a przecież tylko o de la Roque'u i Doriot'cie można mówić jako o ludziach nowych, w życiu politycznym Francji jeszcze nie zgranych...

Gdy więc po minionym już kryzysie rządu Frontu Ludowego, niektóre dzienniki prorokują premierowi Blumowi arcy-krótki żywot, nam wydaje się, że supozycje te są może przedwczesne, bo aczkolwiek rząd p. Bluma ma mankamentów co niemiara, aczkolwiek po komunistycznym zastrzyku krwi, ilość tych mankamentów niewątpliwie jeszcze bardziej zwiększy się, to jednak trzeba pamiętać, że na razie na horyzoncie republiki nie widać nikogo, kto miałby ostatecznie otwartą głowę, silne nerwy i twarde ręce aby wyprowadzić Francję na szeroki i gładki, słusznie jej należny, gościniec.

Pv.

Dalsza czystka i dalszy ferment

LONDYN (ATE). Wedle doniesień otrzymanych przez „Morning Post" z Moskwy, rozszerzają tam obecnie ulotkę, sporządzoną przez nieznanych autorów, która wyraża protest przeciwko aresztowaniom i rozstrzeliwaniom przeprowadzanym wśród najwyższych dostojników ZSSR. Ulotka ta wzbudziła podobno bardzo silne zaniepokojenie wśród czynników odpowiedzialnych. „Morning Post" pisze, że nagonka na t. zw. trockistów, sabotażystów i zdrajców w Rosji Sowieckiej nie ustaje. W ostatnich dniach członkowie GPU. zaaresztowali podobno w Moskwie 15 wyższych oficerów. Również z prowincji nadchodzą wciąż wiadomości o zaburzeniach i wykluczeniach z partii komunistycznej. W jednym z miast położonych w północnym Kaukazie miano wykluczyć z partii 5.362 członków. „News Chronicle" donosi, że w Rostowie nad Donem zaaresztowano 30 członków tamtejszego zarządu prowincjonalnego.

BERLIN, (ATE). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że podczas kongresu partyjnego w t. zw. Republice Niemców Nadwołżańskich kierownik tamtejszej organizacji partyjnej Frescher oświadczył, że aresztowano 27 wybitnych komunistów, jako „wrogów państwa i partii".

Jednocześnie donoszą, że na Dalekim Wschodzie, gdzie odbyło się ostatnio 95 egzekucyj, aresztowano ostatnio jako „wrogów państwa i partii" 33 wyższych urzędników kolejowych, dyrektorów fabryk i wybitnych lokalnych komunistów.

Dzieci wiejskie budują szkołę powszechną



70-cio dzieci ze wsi Mykilicze, pow. dubieńskiego na Wołyniu, które z powodu braku budynku szkolnego nie mogą uczęszczać do szkoły, pomagają własnoręcznie przy budowie swej przyszłej szkoły.

Sensacje dnia

Pogłoski o nowej ordynacji wyborczej

W związku z odbytym we Lwowie w ub. niedzielę zjazdem „Zarzewia" w kuluarach Sejmu, jak donosi „ABC", pojawiły się pogłoski, że podczas jesiennej sesji ciał ustawodawczych w parlamencie znajdą się dwa projekty nowej ordynacji wyborczej: jeden projekt wniesiony przez rząd, drugi przez „Zarzewie".

Chaskielewicz osadzony w oddzielnej celi

Władze sądowe udzieliły zezwolenia na widzenie Judki Chaskielewicza skazanego na karę śmierci za zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka — z członkami jego rodziny i obrońcami.

Odwiedzili Chaskielewicza znajdującego się w więzieniu w Mokotowie w oddzielnej celi, jego brat i obrońca adw. Honigwill.

Aresztowanie komunistów w Warszawie

Warszawska policja polityczna w asyście policji mundurowej dokonała masowych rewizyj w mieszkaniach wybitniejszych działaczy komunistycznych.

Ogółem przeprowadzono 130 rewizyj, w wyniku których zatrzymano 76 osób, w tym poszukiwanych przez policję i sąd. Przy aresztowanych znaleziono szereg dokumentów kompromitujących, ulotek, broszur, listy składek, oraz obfitą korespondencję z Moskwy.

Wydalenia Polaków z Czechosłowacji nie ustają

Katowice (ATE) — Do Rybnika przybył z Bogumina w Czechosłowacji obywatel polski, Andrzej Nowak — nieszczęśliwa ofiara czeskiego szowinizmu. Nowak pracował na Śląsku zaolzańskim po stronie czeskiej i został zwolniony z pracy i wydalony z granic Czechosłowacji z tego powodu, że był obywatelem polskim. Zaznaczyć trzeba, że Nowak mieszkał na Śląsku zaolzańskim przez 25 lat. Obecnie znajduje się on bez żadnych środków do życia razem z liczną rodziną.

Wolne stanowiska sędziowskie

W ostatnim Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości został zamieszczony wykaz wolnych stanowisk sędziowskich, a mianowicie: sędziów apelacyjnych w Poznaniu i Wilnie; sędziów okręgowych: w Brzeżanach, w Grodnie, Poznaniu, w Sosnowcu, Tarnopolu i Warszawie; sędziów śledczych w Łodzi i Radomiu, sędziów grodzkich w Bohorodczanach, w Dubnie, w Janowie Lubelskim, w Jasłowiu, w Jaworowie, w Lublinie, w Muszynie, w Oświęcimiu, w Radomiu, w Rozwadowie, w Sądowej Wiszni, Skarżysko Kamiennej, w Stolinie, w Szczebrzeszynie, we Włodawie i Żurawnie.

Kronika tygodniowa

Historyczne ogórki

Ogórki tegoroczne mało przypominają okres kanikuły, okres spokojnego plażowania, poziomek ze śmietanką i kąpieli. Bodaj, że od roku 1914 nie było również historycznych ogórków: Tuchaczewszczyzna, klęska Basków, wojaże bynajmniej nie wakacyjne dygnitarzy niemieckich do Paryża i Londynu. Sejsmograf Historii raz poraz notuje nowe trzęsienie ziemi.

Tragedia niedoszłego zdobywcy Warszawy marszałka Tuchaczewskiego nie schodzi ze szpalt prasy całego świata. Co się kryje za tą ponurą zasłoną? Walka o władzę, czy walka światopoglądów politycznych? Zdrada, czy podstęp?

Pozostawmy Historii to co może wykryć jedynie Historia! Wiele lat upłynie zanim historycy zdołają należycie zbadać i oświetlić wszystkie zakamarki tragedii moskiewskiej. Zanalizujmy to co dziś jest dla nas dostępnego: formę tragedii.

Niewątpliwie Historia świata łącznie z historią krajów azjatyckich nie zna formy równie obrzydliwej, równie wstręt budzącej. Żyrondyści francuscy ginęli z okrzykami niech żyje Francja, Robespierrowi towarzyszyły okrzyki precz z tyranem. Japończycy popełniali harakiri, wezyrowie w niełasce otrzymywali od sułtana stryk jedwabny.

Krwawe są dzieje walk politycznych w łonie t. zw. elity Historii. Nigdy nigdzie jednak nie bezczeszczono nazwisk, nie prostytuowano rodzin i przyjaciół straconych.

Tuchaczewszczyzna pobiła wszelkie rekordy politycznego cynizmu. Ponieważ tym razem skazańcy „nie kajaliś", rolę tę wzięły na siebie organizację zwycięzców. Opluto groby kazano pluć żonom i dzieciom.

Ex occidente lux!!! Odwieczny okrzyk przenika każdego człowieka na myśl o Tuchaczewszczyźnie. Wzrok nasz zwraca się ku walkom otwartym, ku fanatyzmom szlachetnym, ku pojedynkom ludzi wolnych!

Wielkie są cnoty i wielkie grzechy Zachodu. Ale miara, którą się mierzy pole walki nie została tam nigdy przekroczona! Nie zbeszczeszczono tam przeciwnika tylko dlatego, że tym przeciwnikiem był.

* * *

Wszyscy ci którzy kiedykolwiek mieli jakąś słabość dla hasła „ex Oriente lux" przechodzą teraz niewątpliwie głęboką i pożyteczną kurację leczniczą. Nie należy jednak resztek niedawnych złudzeń zwalczać, ani represją, ani biernością. Trzeba pamiętać, że zło czynne jest niebezpieczniejsze, niż cnota bierna.

Trzeba naszej młodzieży, zwłaszcza intelektualnej, zwłaszcza literackiej, otworzyć szeroko wrota na Zachód. Dotychczas stypendium literackie, czy dziennikarskie było uważane za luksus. Trzeba ażeby było uważane za obowiązek. Nasza młodzież literacka czy dziennikarska musi poznać nie tylko Strasburg. Musi poznać cały kręgosłup świata, oś cywilizacji Rasy Białej Rzym—Paryż—Londyn!

Jeżeli chodzi o naszą młodzież Ziem Wschodnich, to jest ona o tyle w szczęśliwszej sytuacji, że tak niedaleko w Helsinkach, czy Stokholmie posiada to co ten Zachód wytworzył najlepszego!

Więc nie żałujmy pieniędzy na wycieczki kształcące kosztem diet wyjazdowych i niezliczonych, a zbędnych konferencyj. Od duchowej Tuchaczewszczyzny nie odwróci ani represja, ani ględzenie społeczników, ale może odwrócić jedno miasteczko szwedzkie, jeden wieczór spędzony z młodzieżą włoską, Pola Elizejskie czy widok Londynu

W społeczeństwie naszym, w którym sądy powierzchowne są nader rozpowszechnione nawet wśród ludzi inteligentnych, trzeba walczyć z wieloma uprzedzeniami. Słyszę już głosy o okrucieństwach hiszpańskich, o ekspedycji do Abisynii... komuś znowu nie podoba się Blum i pawilon Tuaregów na Wystawie Paryskiej.

Czemże jest cały faszyzm z punktu widzenia racji stanu Kaplicy Medyceuszów we Florencji. Urwie się kawałek zmurszałej cegły, minie jakaś epoka. W życiu Italii jest to mniej więcej jedno i to samo. Wioska Tuaregów może być źle pomyślana ale wpierw trzeba było stworzyć olbrzymie imperium kolonialne Francji, siłami Narodu prawie tak licznego jak nasz.

Minie Blum, doczeka się wnuków Eden, nowa wystawa paryska zostanie obłajana przez całą prasę, ale świat cały będzie po dawnemu jeździł nie na stepy scytyjskie ale do Lutecji i Oksfordu!

* * *

I wierzę najmocniej że nasza młodzież, nawet radykalna będzie wracała z toksyną na Tuchaczewszczyznę w żyłach. Przyniesie ze sobą ów organiczny humanitaryzm Zachodu, tak daleki, tak niezmiernie daleki od psychiki Iwana Groźnego, która jak gejzer okresowo daje znać o sobie.

A ponieważ jednocześnie przyniesie ze sobą i udoskonalenie zawodowe, stanie się podwójnie cenną dla cywilizacji Zachodniej. Humanitaryzm i Siłę dobrej techniki, oto co przeciwstawić należy zmartwychwstałemu opryczniny.

* * *

Trudno przewidzieć, jak się dalej potoczą historyczne ogórki tegoroczne. Burza hiszpańska zdaje się dochodzić do przełomu. Ale i tutaj Grenada i Sewilla wyjdą tak samo obronną ręką z czerwonego potopu, jak wyszły ongiś z odmętów Epopei Napoleońskiej. Człowiek jest tylko jednak w gruncie rzeczy sługą kamienia.

Z chwilą jednak kiedy Zachód jednolity i scementowany stanie się ponownie jednością, dla Polski, powróci odwieczny historyczny zew ideowy. Przedmurze chrześcijaństwa — stanie się w wieku XX - ym przedmurzem oksydentalizmu.

I w tym tkwi może największe znaczenie moskiewskiej tragedii. Niewątpliwie największym sprzymierzeńcem bolszewickim na Zachodzie jest materializm zachodni, największym przeciwnikiem Humanitaryzm Zachodu. Tuchaczewszczyzna narazie ma te same znaczenie, co zatopienie „Lusitanii"! Jak długo to potrwa, jak długo nie przeważy urok nafty kaukazkiej i syberyjsk. złota—trudno powiedzieć. W każdym razie można powiedzieć jedno. Dla młodzieży zachodnio-europejskiej ogórki tegoroczne będą miały znaczenie przełomowe. Na boleści dręczące Ludzkość, sama zacznie szukać rozwiązań. Gaśnie ex Oriente lux... zaczyna się „światło z Zachodu".

Kazimierz Łeczycki.

Co mówią naoczni świadkowie o ataku na pancernik „Deutschland"

16 bm. przybył do Wilhelmshaven pancernik Deutschland, przywożąc na swym pokładzie, w myśl życzenia Hitlera, zwłoki 31 marynarzy niemieckich, zabitych pod Ibizą. Ceremonia ta miała charakter niezmiernie uroczysty; wiemy z dotychczasowej praktyki, że Niemcy mają szczególny talent do organizowania uroczystości i nie omijają żadnej okazji, aby w kunsztowny i wyszukany sposób oddziałać na wyobraźnię mas. Dlatego też sprowadzenie zwłok marynarzy nabrało charakteru ogromnej manifestacji.

Jednocześnie, korzystając z relacji dostarczonych przez poszczególnych marynarzy i oficerów pancernika Deutschland, pisma niemieckie zamieściły artykuły, rekonstruujące w najdokładniejszy możliwie sposób przebieg zajść.

PRZED NAPADEM.

Krytycznego dnia pancernik Deutschland stał na kotwicy w pobliżu portu Ibiza. Postój ten wywołany był koniecznością uzupełnienia zapasów ropy oraz dania załodze krótkiego odpoczynku. Słońce chyliło się już ku zachodowi, wieczór był wyjątkowo piękny i pogodny. Oprócz Deutschland na redzie znajdował się jeszcze okręt pomocniczy Neptun, w porcie zaś łódź torpedowa Leopard. Zaraz po zakotwiczeniu (około godz. 18,30) spuszczono na wodę łodzie, które służyły zwykle dla komunikacji z władzami portowymi oraz do przewożenia zapasów ropy.

Załoga częściowo znajdowała się na pokładzie, gdzie zażywała słońca i powietrza, częściowo zaś w jadalni okrętowej i na pokładach spuszczonych łodzi. Warty czuwały tylko na masztach i przy bateriach dział przeciwlotniczych.

Samoloty, jak to wykazuje załączony plan sytuacyjny, nadleciały od strony słońca, wskutek czego z pokładu można było dostrzec tylko ich czarne sylwetki, i to dopiero w ostatniej chwili. Atak, jak to jednomyślnie potwierdzają rzeczoznawcy, dokonany był po mistrzowsku, z uwzględnieniem wszystkich stosowanych w takich razach zasad taktycznych.

Wskutek powyższego samoloty zostały rozpoznane w ostatnim momencie, tak, że alarm i rozkazy dowódcy zbiegły się z uderzeniem pierwszej bomby.

PIERWSZA BOMBA.

Pierwsza bomba uderzyła w jedno ze znajdujących się na burcie dział. Wskutek tego cała siła eksplozji skupiła się na tarczy ochronnej ugodzonej armaty, odłamki zaś zostały skierowane raczej w górę i za burtę. Pomimo to kilku stojących na pokładzie marynarzy padło trupem i odniosło rany. Jednocześnie odłamek bomby trafił w zbiornik benzyny umieszczony na pokładzie samolotu okrętowego, wskutek czego momentalnie stanął on w ogniu. Pożar został szybko ugaszony za pomocą hydrantów. Poza tym została uszkodzona armata, ugodzona bezpośrednio przez bombę, jak też i sąsiednie działo, zostały one jednak szybko przez personel artyleryjski okrętu naprawione.

DRUGA BOMBA.

Druga bomba przebiła pokład mniej więcej na wysokości mostku i eksplodowała wewnątrz, niszcząc zupełnie kajuty marynarzy i personelu technicznego. Wyrządziła ona o wiele więcej szkód, niż pierwsza. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie to, że w chwili ataku w kajutach znajdowała się znaczna liczba marynarzy którzy odpoczywali na swych hamakach, lub zabawiali się grą w karty. Trudno dać w przybliżeniu nawet obraz zniszczenia we wnętrzu kadłuba po wybuchu bomby. Pogruchotane przepierzenie, koje, ławki, kanapy i szafki, rozbite na drzazgi stworzyły niemal nieprzebytą barykadę tak dla tych, którzy chcieli wydostać się na pokład, jak i dla tych, którzy chcieli pośpieszyć z pomocą swym rannym kolegom.

Przy pomocy wielkich wysiłków udało się wszystkich rannych i zabitych wydostać ze zrujnowanego wnętrza, po czym rozlokowano ich w kajutach oficerskich, z których jedną przekształcono na improwizowaną salę operacyjną.

TRZECIA I CZWARTA BOMBA.

Trzecia bomba ugodziła w łódź okrętową, która została doszczętnie zniszczona. Wyjątkowemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że nikt z jej załogi nie odniósł szwanku. Czwarta nakoniec bomba, która ugodziła w samą burtę, również nie wyrządziła żadnej poważniejszej szkody. W nocy na całym okręcie wrzała gorączkowa praca. Naprawiano uszkodzone działa i doprowadzano do porządku zrujnowane kajuty, starając się w miarę możności naprawić skutki zniszczenia.

„ADMIRAŁ SCHEER" UDZIELA POMOCY.

Drugi pancernik niemiecki, patrolujący u wybrzeży hiszpańskich „Admirał Scheer", spotkał w nocy „Deutschland" i odstąpił jej swój personel lekarski, dostarczając zarazem wszystkich potrzebnych materiałów.

Wracając do skutków bombardowania pisma podają jeszcze, że po drugiej bombie uległ zniszczeniu magazyn, w którym znajdował się spirytus, terpentyna, lakiery i farby olejne. Materiały te momentalnie zapaliły się i pożar szybko począł się rozszerzać, tak, że tylko wytężona akcja ratownicza pozwoliła zapobiec katastrofie.

Wielu marynarzy wyskoczyło przez okna kajut w momencie eksplozji; zostali oni szczęśliwie wyratowani przez znajdujące się na wodzie szalupy. Znajdujący się wśród nich ranni odstawieni zostali do szpitala w Ibiza.

L.

Możliwość podróży międzyplanetarnych

Pisarz francuski de Rouge — przenosi w swoich powieściach fantastycznych, ludzi na Marsa siłą hipnozy, rozkładając ich ciała na atomy i składając te atomy z powrotem na Marsie. Albo zamyka człowieka, uśpiwszy go, jak fakira indyjskiego do hermetycznej trumny i wysyła potęgą woli na Marsa, gdzie ta sama siła woli, działając na odległość, ożywia półmartwego podróżnika. Skok od techniki do siły myśli, do duchawej potęgi ludzkiej jest tu bardzo ciekawy. Spróbujmy teraz zastanowić się nad tym, jak przy dzisiejszym stanie techniki może wyglądać podróż międzyplanetarna?

Niestety tu jeszcze technika nie dogoniła fantazji. Armata, strzelająca pociskiem, który by mógł pokonawszy siłę przyciągania ziemi wylądować na jakiejś innej planecie — musiałaby mieć tak potworną siłę ognia, że istoty, zawarte w pocisku zginęłyby od gwałtownego startu. Pomijamy już fakt, że tarcie o atmosferę ziemi i planety stanowiącej cel podróży rozpaliłoby pocisk do białości, a wraz z pociskiem i jego żywą zawartość, która rzecz prosta zginęłaby w tym piecu ognistym. Następnie nieprzezwyciężone trudności stanowiłoby wydobycie się z pocisku po przybyciu na miejsce. Nie ma ciała nie ulegającego przyciąganiu ziemi — zostaje zatem tylko jeden znany już nam środek lokomocji międzyplanetarnej, to rakieta. Pocisk, lecący wskutek wybuchających w jego tylnej części materiałów wybuchowych mógłby się posuwać siłą odrzutu nawet w próżni absolutnej, ale ilość materiałów wybuchowych, którą w taki lot można zabrać ze sobą jest bardzo ograniczona. Zatem nie wystarczyłoby ich nawet na przebycie tego kawałka drogi, jaki potrzebny jest do uwolnienia się od siły przyciągania ziemi. Sytuacja zatem w świecie dzisiejszego stanu techniki jest beznadziejna. Technika jednak nie daje za wygraną i szuka dróg wyjścia. Już niedługo wystartuje z ziemi próbna rakieta na księżyc. Astronomowie będą ją obserwować. Może doleci? Może się nie rozbije o twardą powierzchnię księżyca? Może da nam doświadczenie potrzebne by dalej prowadzić tę interesującą pracę?

Pamiętajmy, że i nas czeka kiedyś los Marsa: zimno, wyschnięcie mórz i brak chmur w atmosferze, coraz rzadziej, coraz uboższej bo nieustannie oddawanej na rzecz otaczającej nas pustej przestrzeni. Trzeba będzie wtedy koniecznie pomyśleć o przeniesieniu się na młodszą od nas i bliższą słońca planetę Wenus, która teraz prawdopodobnie przypomina ziemię z czasów, gdy stygła jej powierzchnia, a dzisiejsze oceany unosiły się w powietrzu w postaci grubych zwalisk chmur czarnych i ziejących piorunami. Pomyślmy o tym, że i słońce kiedyś stanie się chłodniejsze niż jest dziś. Musimy koniecznie przenieść się na Wenus. Mamy wprawdzie parę milionów lat czasu, ale lepiej się na to zawczasu przygotować.

W. Fr.

Samoloty startują z szyn

Liczne katastrofy lotnicze już w czasie startu, spowodowane zbyt wielkim obciążeniem samolotu, stały się bodźcem do szukania metody, zapobiegającej tym nieszczęśliwym wypadkom. Ostatnio zaczęto w USA stosować nową metodę startu ciężkich samolotów, która dała doskonałe wyniki. Istota tej metody polega na starcie nie bezpośrednio z lądu, czy, jak dla hydroplanów z morza, lecz na starcie z szyn. W tym celu samolot zostaje umieszczony na specjalnym wózku dopasowanym do szyn i w tym położeniu zostaje załadowany. Posuwając się na wózku po szynach, samolot może osiągnąć dowolną szybkość, bez względu na swój ciężar. Po osiągnięciu należytej szybkości samolot odczepia się od swego wózka i unosi się w powietrze.

Liczne doświadczenia dowiodły, że start z szyn pozwala samolotowi wzbić się w powietrze nawet przy przeciwnych wiatrach. Normalnie wiatry te nie pozwalają samolotowi osiągnąć potrzebnej szybkości i często są przyczyną katastrof. Szynowy pomost całkowicie radzi sobie z tym, albowiem szyny w każdym wypadku pozwalają osiągnąć niezbędną do wzlotu szybkość. Jedną z bardzo dodatnich stron startu z szyn jest zbędność sterowania, które, jak wiadomo, jest zawsze wielką groźbą dla pilotów, unoszących się na przeładowanych samolotach. Na torze szynowym samolot trzyma się zawsze bardzo pewnie i może z niego startować w ciemnościach, bez świateł, we mgle i t. p.

Najbardziej zainteresowane są w tym hydroplany, startujące do długich lotów bez lądowania. Normalnie największy hydroplan może startować przy obciążeniu do 11,000 kg, aczkolwiek mógłby w locie być obciążony do 14,000 kg. Start z szyn pozwala na to ostatnie obciążenie, czyli daje 3.000 kg dodatkowego ładunku. Ten naddatek można wyzyskać albo celem powiększenia ilości paliwa, czyli zwiększenia trasy lotu, albo, w celach obronnych, na bomby lub inną broń.



Nie wszędzie jest elektryczność – ale wszędzie można mieć nowoczesne oświetlenie dzięki lampie spirytusowej

Tunele zamiast ulic

Grupa inżynierów paryskich pod przewodnictwem znanego urbanisty Gastona Bardeta wystąpiła z fantastycznym projektem założenia podziemnych ulic w Paryżu. Projekt ten ma na celu uchronić mieszkańców w razie nalotu nieprzyjacielskich samolotów od paniki i duszenia się w skromnych schronach przeciwgazowych. Realizacja projektu grupy inżynierów oszacowana została na 30 miliardów franków.

Budowa podziemi ulic trwałaby w Paryżu przy intensywnym nasileniu pracy około 4 lat. Podziemne ulice ciągnęłyby się blisko 30 metrów pod powierzchnią ziemi. Inżynierowie pragnąc wykazać się praktycznością swego projektu gotowi są przystąpić najpierw do budowy tuneli podziemnych w jednej z mniejszych dzielnic miasta.

Biorąc pod uwagę że Gaston Bardet należy do plejady techników i urbanistów paryskich należy się spodziewać że projekt jego uzyska w pewnym stopniu aprobatę władz miejskich.

Kropla wody

W szwajcarskim mieście Pestel zmarł w 95 roku życia gospodarz Wilhelm Schulz. Od wczesnej młodości przyzwyczaił się on do spożywania pokarmów li tylko z czystą świeżą śmietaną. Kiedy zgrzybiał już i musiał opuścić swe gospodarstwo, zamieszkał u swej córki w Pestel i tam z całą dokładnością przestrzegał, by w dziennych posiłkach nie wypić więcej jak kropli wody.

Niejednokrotnie też dawał do zrozumienia, że tylko mleko i jego przetwory mogą stanowić gwarancję stałego zdrowia i doczekania się późnego wieku. Jest rzeczą znamienną, że Wilhelm Schulz zmarł w dniu, w którym lekarz polecił mu wypić większą ilość wody. Wypił ją w złą godzinę, gdyż w chwilę później przestało bić jego serce.

Rekord za rekordem

Nowojorski sąd rozwodowy pobił w tych dniach rekord załatwionych spraw. W ciągu 8-godzinnego urzędowania rozpatrzono i pozytywnie rozstrzygnięto 60 spraw rozwodowych. Przeprowadzona argumentacja petentów wykazała, że tylko w 8 wypadkach winę ponoszą mężowie.

Jednocześnie z Johnstown nadchodzi wiadomość o innym bardziej szlachetnym rekordzie. Oto podczas zaburzeń jakie wybuchły na terenie zakładów Betleem Steel Corporation zabrakło policji, która by mogła regulować ruch w mieście. Cały oddział policji zajęty był uśmierzaniem zamieszek i niepokojów, jakie miały miejsce pod murami olbrzymich zakładów fabrycznych. Sytuację tę zrozumiał pewien emerytowany funkcjonariusz policji, który widząc co się dzieje w mieście ubrał się pośpiesznie w mundur i udał się na służbę.

W czasie od godziny 9 rano do godz. 9 wieczór pełnił nieprzerwanie służbę na skrzyżowaniu ulic z całą precyzją i spokojem regulując ruch uliczny.

O dzielnej służbie 58-letniego emerytowanego urzędnika policji mówiło nazajutrz całe miasto. Władze policyjne za czyn ten udekorowały ofiarnego emeryta specjalną odznaką za wierną służbę.

Miłośnikom literatury

Jest rzeczą niesłychanie miłą prowadzić badania naukowe. Zabrałem się do nich z zapałem godnym lepszej sprawy i oto zrobiłem epokowe odkrycie, przy których rewelacje Boya o Mickiewiczu i Górki o Wiśniowieckim warte są funta kłaków.

Znacie wszyscy tę bajkę Kraszewskiego:

„Uciekam się — rzekł Damon—Aryście, do ciebie:
„Ratuj mnie, przyjacielu, w ostatniej potrzebie!
„Kocham piękną Irenę! Rodzice i ona,
„Jeszcze na moje prośby nie jest nakłoniona".
Aryst na to: „Wiesz dobrze wybrany wśród wielu,
„Jak tobie z duszy sprzyjam, miły przyjacielu:
„Pójdę do nich za tobą". Jakoż się nie lenił,
Poszedł, poznał Irenę i... sam się ożenił.

Zająłem się tą sprawą i oto do jakich doszedłem wyników:

Aryst włożywszy piękny niebieski frak, przypudrowawszy perukę, wziąwszy do ręki laskę z gałką z kości słoniowej pojechał powozem do Ireny. Lekko przyłożył rękę do serca, skłonił się nisko przed damą serca Damona i powiedział:

— Czy mnie oczy mylą, czy to Venus zeszła z Olimpu?

A jednocześnie pomyślał prozaicznie:

— Ależ małpa. Zbzikował Damon.

Irena spuściła wdzięcznie oczy, poczem zwolna podniosła je na Arysta sposobem znanym wszystkim pannom od troglodytek do współczesnych chłopczyc. Poczem zbliżyła się znienacka do Arysta i dotknęła go nieumyślnie:

— Ach, Aryście...

— Ach, Ireno...

— Ach!

— Ach!

— Damon mi opowiadał o twoim cudzie, Ireno. Nie wierzyłem mu, ale dziś przekonałem się, że miał słuszność. Takiej drugiej kobiety, jak ty nie ma na świecie. Przyszedłem, żeby ci powiedzieć, że twoja piękność podbiła serce...

— Ach, nie mów, Aryście, nie mów! Nie godzi się mnie tego słuchać! Nie chcę wierzyć byś mógł tak odrazu być mną oczarowany, byś zapłonął odrazu do mnie miłością.

— Ależ Ireno, to Damon...

— Namówił cię byś tu przyszedł? Tak? A myślałam, że Damon mnie kocha, i nigdy...

— On ciebie kocha... i właśnie...

— A cóż tam Damon, skoro mam ciebie Aryście, Aryście, jestem twoją. — Tu Irena zapłoniona skłoniła się mdlejąco ku Arystowi

— Ratujcie mnie wszyscy anieli! — zakrzyknął zrozpaczony Aryst.

— Nie, nie, Aryście, jeszcze nie jestem twoja. Musisz uzyskać zgodę od moich rodziców. Idź tam, idź do nich natychmiast. Wierzę, że przyjmą cię za syna.

— Wierzę, że nie — wyjąkał Aryst, chwytając się jak tonący źdźbła a nawet brzytwy — Idę!

Ale nie potrzebował nigdzie śpieszyć. Z za krzaka ukazali się rodzice Ireny.

— Aryście — zaczął rodzic — twój majątek, twe urodzenie, twoje włości sprawiają że chętnie...

— Synu...! — zawołała szlochając rodzicielka.

— Ależ ja... — jąkał się Aryst.

— Tyś nie gamoń, jak ten Damon, co przez rok chodził w zaloty i nie chciał się nakłonić...

— Ależ on nakłoniony — wykrzyknął Aryst — jego serce...

— Zapóźno — krzyknął rodzic z zapałem — już się ciebie nie wyrzekniemy Hej, wina! A kiedy ślub?

* * *

Taka była prawdziwa historia Arysta i Damona. Ale znalazł się brązownik Krasicki, co z Arysta zrobił spryciarza, podczas gdy to był pechowiec.

Tak, literaturę trzeba odkłamywać.

D. T. F.

Międzynarodowy kongres filmowy

W połowie lipca odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres filmowy. Przedmiotem obrad kongresu będą zagadnienia związane z popularyzacją filmu dźwiękowego wśród ludności wiejskiej. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że film stał się rzadkością w licznych wiejskich gminach. Opanowanie wsi przez sztukę kinematograficzną w jej nieskażonym zwierciadle może się w znacznym stopniu przyczynić do wzmożenia produkcji filmowej.

Powołana przed dwoma laty na kongresie berlińskim międzynarodowa Izba Filmowa wysuwa poza tym zagadnienie techniki obrazów kolorowych oraz szeroko pojętą współpracę międzynarodową nad filmami o tendencjach humanitarnych.

Bilans zbliżenia polsko-fińskiego

Wiąże nas w splocie historii przedziwna wspólność losów: kształtowanie się państwowości pod naporem dwóch potęg, dążenia wolnościowe pod zaborem i walki z orężem w ręku o niepodległość narodu, odzyskaną w krwawej zawierusze wojennej.

Współcześnie wiąże nas z Finlandią i innymi krajami nadbałtyki ,wspólność interesów politycznych i gospodarczych, wynikająca z położenia geograficznego nad zlewiskiem morza Bałtyckiego, i z sytuacji międzynarodowej — wspólność, która zdążyłaby się już stać komunałem, gdyby nie była stale tak aktualną.

Współpraca polsko-fińska datuje się z czasów zmagań z zaborcą o niezawisłość i wyzwolenie narodu w oparciu o porozumienie działaczy niepodległościowych; skrzepłona walką z zalewem czerwonego barbarzyństwa w roku 1920, wspólnie prowadzoną przez trzy zaprzyjaźnione kraje: Finlandię, Estonię i Polskę, trwa nadal i rozwija się pomyślnie na wielu odcinkach.

Finlandia — uroczy kraj, przeglądający się w toni licznych obrosłych zieleniа jezior, o nocach rozświetlanych blaskiem zorzy polarnej — jest krajem wysokiej i spopularyzowanej kultury.

W rozrzuconych chutorach prowadzi się gospodarkę hodowlaną według wszelkich zasad higieny i weterynarii. Rybactwo, przemysł drzewny dopełniają obrazu gospodarczego.

Lata przebytej niewoli świadczą o odporności kulturalnej. Naród fiński nie ugiął się, nie zasymilował, stosując w walce o zachowanie autonomii, metodę biernego oporu, i bojkotu sprzecznych z konstytucją zarzadzeń władz rosyjskich.

W r. 1917, gdy przegrana wojna i rewolucja skruszyły potęgę Rosji — przed Finlandią, otwiera się możność odzyskania niepodległości, proklamowanej 6-go grudnia, który się staje dniem święta narodowego. W dniu tym dumnie łopocą na ziemi fińskiej białe chorągwie z niebieskim krzyżem — godłem państwa.

Na czele rządu staje późniejszy Prezydent Republiki Fińskiej Pehr Evind Stinhufvud, a w oparciu o siłę zbrojną, skonsolidowaną pod twardą ręką marszałka Mannerheima niepodległość zostaje ugruntowana, anarchia stłumiona, a masy zrewoltowanych wojsk rosyjskich wyparte z granic Finlandii. Zaczynają się lata szarej pracy, odbudowy z gruzów młodocianego państwa — jakże dobrze nam znane z rzeczywistości naszych lat powojennych.

W kilka lat później, tylko dzięki zdecydowanemu, sprężystemu działaniu i nadzwyczajnej popularności Prezydenta Svinhufvuda Finlandia uniknęła krwawej wojny domowej w obliczu rewolucji lapuaskiej. Okazał się tu nieprzeciętny talent fińskiego męża stanu i gorące, a trzeźwe umiłowanie ojczyzny przez naród fiński, który nie zawahał się przed najcięższymi poświęceniami dla dobra państwa.

W bieżącym roku na czele Republiki Fińskiej stanął Kiösti Kallio wytrawny działacz polityczny.

Szereg zjazdów i konferencji przedstawicieli dyplomatycznych państw, w Helsinkach, Tallinie, Warszawie, Rydze — wzmacniają zadzierzgniętą więź porozumienia i współpracy na polu gospodarki i polityki międzynarodowej.

W r. 1935 gości w Polsce fiński Minister Spraw Zagranicznych, uczestnicząc w uroczystościach pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. Rewizytuje go Minister Józef Beck, stwierdzając, że „Wody Bałtyku czynią z Finlandii i Polski bliskich i dobrych sąsiadów, których współżycia nie zmąca żadna sprzeczność interesów".

Stwierdzić należy, że nie tylko nic nas nie dzieli, raczej łączą nas z Wielkim Narodem Fińskim przyjazne stosunki, wspólnota ideowa, więź sympatii i coraz silniej na wszelkich odcinkach życia się rozwijająca współpraca medzynarodowa — kulturalna, naukowa, gospodarcza.

Analogiczna struktura gospodarcza i wspólność interesów handlu międzynarodowego ma swój wyraz w porozumieniach handlowych. Łączą nas linie okrętowe drogą morską między Gdynią a Helsingforsem Fińskiego Tow. Okrętowego i Tow. Żeglugi Polskiej, i linia komunikacji lotniczej LOT-u, przedłużona ostatnio po Helsinki a sięgająca w swym przeciwnym krańcu Bałkanów.

Towarzystwo Polsko-Fińskie w Warszawie, i Fińsko-Polskie w Helsingforsie ugruntowują współpracę narodów, a na łamach Przeglądu Polsko-Fińsko-Estońskiego ma miejsce wymiana poglądów.

O ścisłości przyjaznych stosunków armii obu państw świadczy wymiana wizyt przez floty wojenne.

Pozytywnie rozwija się współpraca na polu kultury, nauki i sztuki. wiadczą o tym z jednej strony koncerty Aune Antti i Kertu Vanne w Warszawie, — z drugiej — występy Ewy Bandrowskiej Turskiej w operze Helsingforskiej. Wybitna pisarka fińska Mailla Talvio, tłumaczy szereg dzieł Sienkiewicza, za co staje się laureatką Polskiej Akademii Literatury, obok Eino Kalima, dyrektora Teatru Narodowego, uwieńczonego za współpracę na polu sztuki. Świetny slawista i znawca języka polskiego prof. J. Mikkola wydaje historię literatury polskiej.

Poza tym należy wymienić wystawienie „Halki" przez operę fińską, odczyty prof. J. Mikkoli w Warszawie i prof. Tadeusza Zielińskiego w Helsingforsie, oraz funkcjonowanie przy społecznych uniwersytetach lektoratów języków obu narodów.

Na odcinku akademickim należy wspomnieć wymienne praktyki wakacyjne i wycieczki, organizowane przez PAZZM „Liga" i Akademickie Koło Fińsko-Polskie w Helsinkach, które dąży do utrwalenia na przyszłość podstaw współpracy przez szerzenie wzajemnego zainteresowania wśród młodzieży obu krajówi do pogłębienia sympatii narodów, przez zadzierzgnięcie węzłów osobistej przyjaźni, w żywych stosunkach z młodzieżą polską.

Wśród wielu dziedzin pracy, zanotować należy w pierwszym rzędzie zorganizowanie w ubiegłym roku wespół z „Ligą" Wystawy Młodych Plastyków Polskich w Helsinkach, jako realne osiągnięcie w płaszczyźnie współpracy kulturalnej.

Zapoczątkowana przed pięciu laty wymiana praktyk wakacyjnych rozwija się pomyślnie, i corocznie wyjeżdża do zaprzyjaźnionego kraju kilka osób, by zapoznać z językiem i dorobkiem kulturalnym, spotykając się z serdecznym przyjęciem. Co roku przypada nam zaszczyt goszczenia studentów fińskich w Polsce na praktykach i na szybowisku w Bezmiechowej. Ostatnio młodzież fińska brała udział w akademickich narciarskich mistrzostwach Polski.

Stwierdzić należy, że wypróbowana przyjaźń nie rdzewieje. Obecni goście w Polsce delegacja młodzieży fińskiej, która w niedzielę 20 bm. zawita do Wilna gazie będzie przyjmowana przez Zarząd Wileńskiego Oddziału i Sekcję Bałtycką PAZZM „Liga".

Współpraca polsko - fińska jest zapoczątkowana, a przed obu krajami rozwierają się coraz szersze horyzonty i coraz dalej biegnące możliwości pogłębienia pożytecznego dla obu stron porozumienia.

J. Sylwestrowicz.

Goście fińscy w Wilnie

Dziś o godzinie 7.58 przybywa do Wilna delegacja „Sylu" Narodowego Związku Akademików Finlandzkich, z oficjalną rewizytą młodzieży polskiej.

Na dworcu powitają ją Wileński Oddział PAZZM „Liga", młodzież akademicka i przedstawiciele prasy.

W programie przewidziane jest przemówienie powitalne i fotografia.

„Syl" jest potężną organizacją o charakterze korporacyjnym, datującą początki swej pracy z czasów walk niepodległościowych. „Syl" łączy nie tylko ogół młodzieży akademickiej, ale też obejmuje i filistrów, byłych akademików, którzy w latach przedwojennych studiowali na uniwersytetach fińskich, częstokroć wybitnych bojowników o wolność Finlandii, stojących dziś u steru nawy państwowej.

Rewizyta młodzieży fińskiej ma więc charakter nie tylko akademicki, ale i ogólno-fiński i napewno odbije się szerokim echem w całej Finlandii.

Delegacja będąca gościem PAZZM „Liga" zatrzyma się 1 dzień w Wilnie, po czym odjedzie do Warszawy, zwiedzi Kraków, Poznań i Gdynię.

Przyjazd młodzieży fińskiej należy przyjąć z radością jako przyjazd młodzieży przyjaznego nam narodu, wskazującey, że więź wzajemnej sympatii potężnieje i zadzierzga się coraz silniej.

Paryż w anegdocie

Paryż jest dziś na ustach wszystkich. Miliony ludzi przewinie się przez to miasto w ciągu trwania Światowej Wystawy i na pewno wszyscy wyjadą z Paryża z żalem. że dłużej w nim zostać nie mogli. „Paryż jest najwspanialszym miastem świata" — taką opinię niewątpliwie każdy wyniesie o stolicy Francji. Nie od dzisiaj zresztą tą sławą cieszy się stolica nadsekwańska. Oto jak i w anegdotach z czasów dość odległych sławiony był Paryż.

Karol V przybył do Paryża w roku 1540 drogą do Poitiers i Orlean. Franciszek I zapytał go, co myśli o tych miastach. „Poitiers" — odpowiedział Karol — „jest najpiękniejszą wioską na świecie, a Orlean najpiekniejszym miastem", — „A jakiego jesteś zdania o Paryżu?" — „Paryż nie jest miastem: to cały świat".

Kiedy car Piotr Wielki przybył do Paryża, zapytano go, jak mu się podoba stolica Francji. „Gdyby w moim kraju była podobna stolica — odpowiedział car — chyba bym ją kazał podpalić w obawie, by nie pochłonęła reszty mojego cesarstwa".

Książę Henryk, brat króla pruskiego, przybył do Paryża w r. 1784. Żegnając się z hrabią N. powiedział: „Drogi hrabio, większa część mojego życia upłynęła na pragnieniu zobaczenia Paryża, resztę spędzę na tęsknocie za nim".

Fryderyk II zwrócił się pewnego dnia do swoich gości z następującym pytaniem: „Powiedzcie mi, panowie, co by każdy z was zrobił, gdyby został królem Prus?" Wszyscy wysilali się na odpowiedź dowcipną i schlebiającą. Kiedy przyszła kolej na markiza d'Argens, ten rzekł: „Sprzedałbym królestwo, żeby uzyskane z tego pieniądze zjeść w Paryżu".

Pewna bardzo światła kobieta, przyjaciółka słynnej pani de Stael, powiedziała o Paryżu, że „jest jedynym miejscem na świecie, w którym można całkowicie obejść się bez szczęścia".

Mówią też o Paryżu, że jest czyśćcem dla mężczyzn i rajem dla kobiet. Czy tak jest istotnie? Nic łatwiejszego, niż samemu się przekonać o wszystkim, co mówiono i mówią o Paryżu. Tego roku Wystawa Światowa w Paryżu stwarza niezwykłą okazję zwiedzenia tego miasta. Wystawa będzie trwała do grudnia, a do tego czasu będziemy mieli wielokrotną sposobność zdobycia pieniędzy na tę fascynującą podróż: kupmy jeszcze dziś los na Loterię Klasową, a spośród tysięcy wygranych, jedna bardzo łatwo paść może na nasz numer. Ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się pojutrze.

Pożary pochłaniają dobytek

W ogniu zginęła 13-letnia dziewczynka

17 bm. ok. godz. 23, wybuchł w Wolczkach, gm. gródeckiej, pożar, skutkiem czego spłonęło 13 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi i dużo martwego i żywego inwentarza. Ponadto znalazła śmierć w płomieniach 13-letnia Walentyna Fiedorowiczówna.

17 bm. w Parszelewie, gm. drujskiej, pow. brasławskiego, spaliły się 4 domy mieszkalne, 5 chlewów, 1 stodoła, 1 śpichrz, 1 szopa, 1 krowa oraz sprzęty domowe i inne rzeczy. Ogólna suma strat wynosi zł. 6210. Poszkodowanych jest 4 gospodarzy. W czasie pożaru odniosła poważne poparzenia 73-letnia Jadwiga Najdziukowa.

16 bm. ok. godz. 3-ej, spalił się w Trypuckach, gm. rymszańskiej, dom mieszkalny, chlew, krowa z cielęciem i sprzęt domowy, należące do Bronisława Groba. Poszkodowany oblicza straty na zł. 2000.

16 bm. ok. godz. 10-ej, powstał pożar w lesie, należącym do kilku gospodarzy za wsi Bariele, gm. orańskiej. Opalił się młody las sosnowy i podszycie lasu na przestrzeni ok. 50 ha.

13 bm. ok. godz. 21-ej, spalił się dom mieszkalny w Sołdeniach, gm. rzeszańskiej, z całkowitym urządzeniem domowym służby folwarcznej. Dom należy do Józefa Mackiewicza. Straty wynoszą zł. 2500.

10 bm. o godz. 12, powstał pożar w lesie państw. leśnictwa Zaprzekopy, gm. olkienickiej. Spaliło się 53 m. kw. drzewa opałowego, wartości zł. 413,40.

15 bm. w Dajnowie, gm. turgielskiej, spalił się dom mieszkalny Michała Sudnikowicza z chlewami oraz jeden wóz, ziemniaki, zboże, ogólnej wartości zł. 750.

16 bm. ok. godz. 16 w Szukciszkach, gm. niemenczyńskiej, spalił się dom mieszkalny, obora z wozownią i podszycie dachu stodoły. Poszkodowany Adam Mikutel oblicza straty na zł. 8000.

13 bm. ok. godz. 13-ej wybuchł pożar w lesie, należącym do Kazimierza Zaćwilichowskiego w Bezdanach, gm. niemenczyńskiej. Spalił się las na przestrzeni ok. 4 ha. Pożar wzniecił przechodzień, rzucając niedopałek papierosa.

Zmiany w przepisach o używaniu rowerów

W niedługim czasie ukazać się ma rozporządzenie ministerstwa komunikacji o używaniu rowerów na drogach publicznych. W myśl tego rozporządzenia rowery będą mogły być używane na drogach publicznych jedynie po zarejestrowaniu ich w urzędzie gminnym miejskim lub wiejskim i wykupieniu tabliczki rowerowej. Tabliczki te będą ważne na okres 2 lat. Właściciele rowerów, wykupując tabliczkę rowerową w pierwszym roku okresu rejestracyjnego, wpłacają 4 zł., w drugim roku — płacą 3 zł. Z opłat tych 2 zł. wpływać będzie na Fundusz Drogowy, reszta zaś na rzecz gminy.

Od opłat zwolnieni będą funkcjonariusze policji państwowej i straży granicznej, funkcjonariusze służby droogwej na drogach publicznych oraz niżsi funkcjonariusze państwowi i samorządowi.

Wystawa prac uczenic Żeńskiej Szkoły Zawodowej „Służba Obywatelska"

Stowarzyszenie Kobiet „Służba Obywatelska" utrzymuje od szeregu lat w Wilnie (ul. Bisk. Bandurskiego 4—6) poradnię zawodową i 3-letnią Żeńską Szkołę Krawiecko Bieliźniarską. O poradni zawodowej i jej użyteczności pisaliśmy już nie raz. Teraz warto coś nie coś nadmienić o samej szkole. Miała ona w tym roku 130 uczennic. 21 z nich otrzyma już wkrótce dyplomy czeladnicza. W związku właśnie z zakończeniem roku szkolnego Szkoła urządziła wystawę prac swoich uczenic, nie tylko absolwentek, ale też i początkujących.

Wystawa ta składa się z trzech pawilonów, czyli z trzech klas szkoły, w których każda klasa ma zaszczyt przedstawiać najlepsze wyniki całorocznej pracy.

Klasa I. prezentuje bieliznę pościelową, ozdobioną ściegami, mereżką w wielkim wyborze gatunków i kolorów, bieliznę bawełnianą i wełnianą, która może stać się ozdobą każdego kompletu.

Klasa II — pokazuje różnorodne zastosowanie materiałów, jak lnu i bawełny i różne sposoby zdobienia ściegami i haftem. Spotkać tu można oryginalne i bardzo ciekawe wzory koszulek, sukieneczek i fartuszków dla dzieci, oraz przepiękne wzory serwetek.

Klasa III — to istny raj konfekcji damskiej. Różne wzory sukien wełnianych, jedwabnych i komplety wyrobów lnianych. O czywiście nie sposób tego wszystkiego przedstawić i opisać, najlepiej zaś pójść i obejrzeć. Zarząd Szkoły i Stowarzyszenia „Służba Obywatelska Kobiet" pragnie jak najgoręcej ażeby każda wilnianka, która chce ubierać się z gustem i wyrobić sobie pojęcie o wzorowych i modnych, nowoczesnych sukniach serwetach, bieliźnie pościelowej i osobistej, przyszła jeszcze dziś i odwiedziła wystawę, gdyż w poniedziałek już będzie za późno! Wystawa bowiem potrwa tylko dwa dni od soboty do poniedziałku 21 czerwca. W. B.

Program VI Polskiego Zjazdu Orientalistycznego w Wilnie

W NIEDZIELĘ, 20 czerwca.

Godz. 10.30 — **Aula Kolumnowa Uniwersytetu Stefana Batorego.** 1) Otwarcie Zjazdu 2. H. Willmanowa-Grabowska: Ruch umysłowy w Indiach dzisiejszych.

Godz. 17.00 — **Lokal Koła Turkologów (Szkoła Nauk Politycznych)**

1. T. Kowalski: Z wędrówek i badań w Azji Mniejszej (z obrazami świetlnymi).

2. J. Eksc. H. S. Szapszał: Wierszowany opis podróży poselstwa tureckiego do Polski w roku 1755

3. Sz. Firkowicz: Karaimskie Muzeum historyczno-etnograficzne w Trokach.

W PONIEDZIAŁEK, 21 czerwca.

Lokal Koła Turkologów:

Godz. 9.30 — Walne Zgromadzenie czł. P. T. O;

Godz. 10.30 — 1. Ks. P. Nowicki: Stosunki graficzno-fonetyczne hebrajskich znaków samogłoskowych punktacji tyberiadzkiej,

2. Ks. J. Jelito: Helal ben Sahar w ks. Izajasza 14, 12

3. St. Szachno-Romanowicz: Najstarsze asyryjskie formułki grzecznościowe.

Godz. 17 — 1. J. Eksc. H. S: Szapszał: Korespondencja Wysokiej Porty w sprawie pierwszej elekcji w Polsce.

2. B. Baranowski: O znajomości języka tureckiego w dawnej Polsce (15 — 17 w.)

3. W. Kotwicz: Z badań nad językami ałtajskimi.

We WTOREK 22 czerwca.

Godz. 9.30 — Zwiedzanie miasta i okolic.

Godz. 17 — **Lokal Koła Turkologów:**

1. St. Schayer: Zagadnienie ortodoksji, uniwersalizmu i tolerancji w buddyzmie indyjskim.

2. J. Jaworski: Japońska legenda o nici pajęczej i jej paralele europejskie.

3. Wnioski i uchwały.

4. Zamknięcie Zjazdu.

(st. mer.).

Hieny sal licytacyjnych

Policja śledcza od dawna miała na oku grupę osobników trudniących się zawodowo... chodzeniem na licytacje. Osobnicy ci, wchodząc w porozumienie z osobami chcącymi coś kupić, przy pomocy terroru zmuszali inne osoby do zrzeczenia się udziału w licytacji, ustalając najniższą cenę i wyraźnie działając na szkodę licytowanych i wierzycieli, w pierwszym rzędzie Izby Skarbowej i lombardu Miejskiego. Jedną z czołowych ról odegrywał w tej aferze niejaki Leon Gryszkiewicz, zam. przy ulicy Wileńskiej 25.

Na tle nieporozumień wynikłych ostatnio pomiędzy członkami tej bandy doszło onegdaj do wielkiej awantury w lokalu Banku Ziemskiego.

Jeden z tych „geszefciarzy" J. Anglinik napadł w lokalu banku A. Blindera i zaczął go okładać laską. Napadnięty bronił się. Kres położyła policja która Anglinika i Blindera przekazała do sądu starościńskiego, który skazał ich na zapłacenie grzywny w wysokości 20 i 15 zł.

Obecnie policja wytoczyła szereg spraw przeciwko hienom licytacyjnym. Onegdaj kilka ich zatrzymano.

Bliższe szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy. (c)

Śmiertelne porażenia słoneczne

W Hrynkiewiczach pow. nieświeskiego zmarł na łące 16-letni pastuszek, sierota, Arkadiusz Czuba. W czasie oględzin lekarskich na głowie zmarłego stwierdzono pęcherze wskutek silnego porażenia słońca. Czuba porażenia słonecznego doznał w czasie snu.

14 bm. zameldował na posterunku w Głębokiem Longin Gintowt z folw. Ustroń, że tegoż dnia ok. godz. 11, 50-letnia Anna Szarabajkowa, pasąc krowy na polu, zachorowała nagle i po kilku minutach zmarła. Miejscowy felczer, po zbadaniu, orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek udaru słonecznego. Szarabajkowa była słabego zdrowia i od kilku miesięcy skarżyła się na bóle głowy.

Na kleckim pogorzelisku

Akcja ratunkowa — Śmierć księdza prawosławnego — Szakale Olbrzymie straty


Widok płonącej cerkwi w Klecku.

Jak już donosiliśmy 17 bm. spłonęła północna dzielnica m. Klecka. Obecnie od naszego korespondenta z Klecka otrzymujemy garść szczegółów o pożarze. Ogień wybuchł między godziną 7-mą a 8-mą rano w zabudowaniach gospodarza Łobażewicza, zamieszkałego przy ulicy Panukrałowskiej. W szybkim tempie zajęły się pobliskie domy, czemu sprzyjała okropna susza i wiatr w kierunku miasta. Spłonęło przeszło 280 gospodarstw, piebania prawosławna, cerkiew (dawny kościół OO. Dominikanów), Bank Chrześcijański (klasztor po-Dominikański), Spółdzielnia mleczarska, Urząd Pocztowy, skład apteczny Kacewa, zakład fotograficzny Lejby Mullera, sklep chrześcijański „Jedność". Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Początkowo jedynie rozeszła się pogłoska, że w płomieniach zginęło 6 osób.

Wielu natomiast uległo ciężkiemu poparzeniu.

Koło godziny 11 w poł. przybyły liczne straże pożarne z Baranowicz, Nieśwież, Siniówki i okolic. Klecka straż pożarna do chwili przybycia innych straży nie była zebrana, gdyż każdy ze strażaków ratował własny dobytek.

Spłonęły doszczętnie ulice: Nieświeska, plac Bankowy i Sielańska, nieco mniej się wypaliły ulice Ceperska. Pankratowska, Zawalna i domy obok szpitala.

O godzinie 12 z Klecka pozostało jedno wielkie rumowisko.

Od początku pożaru przewody telefoniczne zostały poprzepalane co utrudniało porozumiewanie się w sprawie pomocy i informacyi prasowych.

Gdy usłyszałem gwizd syren i potężny głos dzwonu „Grzymałowskiego", przewody były już przepalone i komunikacja ustała.

Ciężkiemu poparzeniu uległ dr Długacz.

W kilka chwil przed pożarem cerkwi sędziwy ks. Łukaszewicz biegiem udał się do cerkwi, aby ratować monstrancję. W drodze jednak zmarł na atak serca. Koło godziny 9 rano ksiądz wikary Eug. Nowakowski w asyście naszego korespondenta i organisty p. Rusieckiego, odprawił suplikacje i udał się z procesją dookoła kościoła, czyniąc monstrancją świętą ruch krzyża w kierunku ognia.

W mieście panowało zrozumiałe zamieszanie z czego skorzystali złodzieje, kradnąc dookoła co się dało. Aresztowano kilkanaście osób.

Gmach drewniany Kleckiej Ochotniczej Straży Ogniowej (KOSO) doszczętnie spłonął. Spłonęły też zabudowania obywatela Mieczysława Galasa, fundatora pięknego dzwonu p. t. „Mieczysław". W czasie pożaru przybył na miejsce proboszcz ks. Tadeusz Grzesiak i brał czynny udział w gaszeniu pożaru. Straty wynoszą jakoby około 2-ch milionów złotych.

Dzielnie spisał się w akcji ratowniczej Oddział KOP-u z p. majorem Kosińskim i kpt. Jecholikiem na czele. Kopiści zatamowali dostęp ognia do ul. Radziwiłłimon towskiej i Słonimskiej. To też tylko te ulice pozostały całe. Akcją ratunkową cywilną kierował burmistrz p. Witold Chmielewski. Nad stanem bezpieczeństwa czuwał komendant P. P. p. Tadeusz Grzeczyk. Wszystką wodę wyczerpano ze wszystkich studni. Na noc miasto pozostało bez wody.

Wiele osób odniosło rany podczas akcji ratunkowej, m. in. kilku oficerów i podoficerów KOP-u, strażaków i policjantów. Restauracja „Zacisze" Szachlewicza i piwiarnia Chalembeka spłonęły. Spłonął też doszczętnie największy i najpiękniejszy hotel w Klecku Gelfenda, sklep wiceburmistrza Lissera, sklep techniczny Fiedluszyna, dom i nowa piekarnia Borucha Nadelsona. Cudem niemal został uratowany budynek zarządu miejskiego i kiosk L. O. P. P-u, będące w największym niebezpieczeństwie.

Do Klecka przybył wicestarosta z Nieświeża p. Wadas, komendant powiatowy i referent Bezp. Publ. z Nieświeża. Ostatni początkowo nie chciał zezwolić na wysłanie sprawozdania do prasy. Z jakiego powodu! Któż odgadnie intencję pana referenta.

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Klecku powzięła projekt zwrócenia się o pomoc materialną do Żydów w Ameryce.

Lokal na pocztę zaofiarował p. Franciszek Brodziński, kier. szkoły powszechnej. Poczta więc jest już czynna od 18 bm., jednak telefonów i depesz przesyłać jeszcze dotąd nie można. Listy polecone i pieniądze przyjmuje w godzinach od 8 do 12 i od 15 do 18, Urząd Pocztowy mieści się czasowo u p. Brodzińskiego, przy ul. Ceperskiej 35.

Prawie pół miasta do snu się układa w lesie lub na łąkach. Część tylko przygarnęli ci szczęśliwi, których domy ocalały.

Na miejsce pożaru z Nieświeża przybyła niezwłocznie po zawiadomieniu sekcja ratowniczo-sanitarna PCK z Nieświeża, która udzieliła pomocy przeszło 120 poparzonym.

J. W.


Patrol ratunkowo-sanitarny z Nieświeża.

Sukces Janiny Piaskowskiej i Wacława Ścibora

w Teatrze Miejskim na Pohulance



Utalentowana artystka scen warszawskich Janina Piaskowska stwarza nieprzeciętną kreację w roli tytułowej, w sztuce Garricks'a „Kobieta, która zabiła". Obok niej w roli popisowej salonowego apasza, zbiera oklaski Wacław Ścibor. „Kobieta, która zabiła" dzięki doskonałej grze tej pary artystów i fascynującej treści cieszy się dużym powodzeniem.

Wilejka pow.

— **Należałoby utworzyć w Wilejce szkolne schronisko wycieczkowe.** Wilejka, ładnie położone miasto powiatowe, tuż nad brzegiem Wilii, ma dogodne połączenie kolejowe i autobusow, na skutek czego ruch wycieczkowy w okresie letnim jest dosyć ożywiony. Wystarczy wspomnieć, iż kilka dni temu zwiedzały Wilejkę jednocześnie aż cztery szkoły z powiatu postawskiego. Przybywające do Wilejki wycieczki szkolne mają jednak sporo trudności ze znalezieniem noclegu, gdyż hotele są za drogie, a miejscowa szkoła powsz. nie może dostarczyć nie tylko sienników, ale nawet słomy. Dotychczas wycieczkująca dziatwa sypia na gołej podłodze i poniewiera się w naprędce opróżnionej klasie, w której przecież od bywać się muszą zajęcia szkolne. Dlatego też wysuwa się potrzeba otwarcia w Wilejce na sezon wiosenny i letni schroniska, w którym można byłoby otrzymać znośny nocleg za minimalną opłatą. Najlepiej spełniłoby zadanie zorganizowanie w Wilejce sezonowego schroniska szkolnego, którego utrzymanie jest stosunkowo tanie. Ułatwienie noclegowe zachęciłyby niejednego do wyruszenia z wycieczką, tym bardziej, iż Wilejka ma sporo oryginalnych, gdzieindziej niespotykanych atrakcyj. Sprawą wzmożenia ruchu turystycznego winien w Wilejce zainteresować się zarząd miejski.

W. R.

Druskieniki

— **Z dniem 15-ym czerwca została uruchomiona Stacja Obsługi Związku Propagandy Turystycznej** w Druskienikach. Ma ona na celu propagowanie propagandy Wilna i Wileńszczyzny wśród kuracjuszy. W ciągu sezonu będą organizowane wycieczki do Wilna, Trok i nad Narocz. Prócz tego przewidziane są pociągi popularne z Druskienik i do Druskienik. Pierwszy pociąg popularny z Druskienik ma przybyć na kiermasz tkanin ludowych do Wilna w dniu 29 czerwca rb.

Podziękowanie

Zarząd Nowo-Wilejskiej Fabryki Papieru wyraża podziękowanie Komendantowi Posterunku P. P. w Nowej Wilejce p. **Krawczykowi** z obsadą za przezorne udaremnienie rabunku kasy.

Postawy

— **ŚMIERTELNE SKUTKI NIEOSTROŻNEGO STRZAŁU. 25 maja rb. Józef Kozioł z Obowichy, gminy łuczajskiej kupując od Józefa Tanony w Żubryńcu nielegalnie posiadany rewolwer strzelił i niechcąc zranił Tanonę. Józef Tanona zmarł z powodu zakażenia krwi od rany postrzałowej w dniu 12 bm. Sprawca Józef Kozioł został skierowany na polecenie wiceprokuratora do Sądu Grodzkiego w Duniłowiczach. Sąd Grodzki zastosował względem niego dozór policji, jako środek zapobiegawczy.**

Nieśwież

— **DAR NA SAMOLOT.** W wyniku dalszego prowadzenia akcji zbiórkowej na zakup samolotów dla armii ks. Leon Radziwiłł wpłacił gotówką do komitetu powiatowego zł. 5,000 oraz wystawił czek jeszcze na zł. 10,000.

— **GARNIZON W NIEŚWIEŻU URZĄDZIŁ DLA MACIERZY DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI,** na którego program złożyły się wystawa artykułów pierwszej potrzeby, koncert orkiestry utworów regionalnych, chór, inscenizacje i wreszcie pogadanki popularne. Należy przy tym zaznaczyć, że garnizon w Nieświeżu ma własną spółdzielnię, która obsługuje wojsko oraz szeroki ogół mieszkańców miasta i ośrodków gminnych.

Dzisna

12 B. M. OK. GODZ. 14-ej UTONĄŁ w rz. Szosie, na obszarze gm. hołubickiej, 32-letni Franciszek Śliwiński z Niża, tejże gminy. Śliwiński wyjechał łódką w celu nakoszenia trawy dla konia i prawdopodobnie wypadł z łódki, a ponieważ nie umiał pływać, utonął.

Śmiertelny cios kamieniem

12 bm. w Nowej Wilejce 12-letni L. Zieliński w czasie zabawy uderzył kamieniem w głowę 6-letniego O. Marcinkiewicza. Chłopiec stracił przytomność i zmarł 18 bm., nie odzyskawszy przytomności. Uderzenie kamieniem spowodowało pęknięcie czaszki i wylew krwi do mózgu, co było przyczyną śmierci.

Wykopaliska w pow. dziśnieńskim

W czasie robót ziemnych na drodze Głębokie-Wierzchnie, koło folw. Szaraba je, gm. głębockiej, natrafiono na szkielet ludzki. W mogile tej robotnicy odkopali urnę glinianą, części dwuch branzolet, dwie obrączki, z których jedna w kształcie okrągłego drutu, druga zaś spłaszczona, sześć rzechotek (dzwoneczków) i jeden paciorek. Odnaleziono przedmioty są z bronzu, paciorek zaś szklany. Wykopaliska te zdeponowano w Muzeum Ziemi Dziśnieńskiej przy głębockim oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Zachodzi przypuszczenie, że w miejscu tym było cmentarzysko w bardzo odległych czasach. O ujawnionych wykopaliskach starostwo powiadomiło konserwatora wojewódzkiego.

Katastrofalna posucha w pow. lidzkim

Posucha, która trwała w powiecie lidzkim, a zwłaszcza w gminie bielickiej, przeszło cztery tygodnie, wypaliła żyto. Gospodarze koszą zżółkłe żyto na słomę, a na zaorane] ponownie glebie zasiewają jarzyny.

Zaznaczyć należy, że klęska w gminie bielickiej jest podwójna, gdyż jak wiadomo, Bielicę nawiedził w tym roku dwukrotny pożar, który zniósł całe niemal miasteczko.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

40

POWIEŚĆ

— O! — rzekła znów Nancy. — Ja... bardzo mi przyjemnie.

— Proszę, niech pani siada.

Zadano jej mnóstwo pytań, lecz niewiele się dowiedziano. Głównie potwierdziła, o ile mogła moje zeznania, dotyczące czasu po znalezieniu ciała. Tak, ona, jak panna Ash zeszły do suteren na kolację dokładnie o dwunastej, gdyż kolacyjny dzwonek dzwoni zawsze o północy. Zeszły od razu z chwilą sygnału. Ellen Brody została w oddziale sama, jak zwykle. Miała zejść do sutereny dopiero po powrocie starszych koleżanek, ale zdaje się, że tej nocy nie schodziła.

— Dlaczego? — zapytał sierżant. — Miała czas, nim pani — spojrzał na mnie — znalazła ciało.

— Zjadła około jedenastej trzy tabliczki czekolady — objaśniła krótko Nancy. — I zresztą wszystkie byłyśmy pod wrażeniem operacji, którą dr Harrigan tak nagle przyśpieszył. Nie rozumiałyśmy, co go mogło do tego skłonić. Jestem pewna, że Ellen nie schodziła na kolację.

— Niech pani mówi — rzekł sierżant. — Co dalej?

— Potem panna Kente poszła na trzecie piętro, a ona pobiegła do pani Melady.

— Tej Dione Melady? — pytał sierżant. — Po co pani do niej poszła?

Pamiętałam wyraz twarzy Ellen i czekałam na odpowiedź Nancy z pewnym niepokojem, zwłaszcza, gdy zauważyłam, że jasnoniebieskie oczy sierżanta patrzą badawczo na złote loczki, wymykające się spod czepka Nancy.

— Ogromnie nerwowa osoba — odparła bez wahania Nancy. — Bałam się, że na wiadomość o przyśpieszeniu operacji dostanie jakiego ataku.

— Skądby się dowiedziała?

Teraz Nancy się zawahała. Była blada i mizerna i miała pod oczami sine koła. Ale po tej nocy nikt z nas nie wyglądał świeżo.

— W razie operacji zasięga się zawsze opinii rodziny pacjenta.

— Pani jej powiedziała?

— Ja — odparła Nancy. Pewnie tylko ja odczułam w tym przyznaniu akcent rozpaczy. Delikatne usteczka ślicznej dziewczyny zacięły się w prostą linię, a w oczach odpierających śmiało badawczy wzrok sierżanta, zamigotał wyraźny strach.

— Pani? W nocy — wiedząc, że jej to grozi atakiem? — pytał sierżant Lamb. — To mi się nie podoba.

— Pani postąpiła tak jak powinna — wtrącił szybko dr. Kunce. — Zwłaszcza zważywszy na bardzo wyjątkowe okoliczności.

Sierżant wycignął szyję. Czułam, że chce zdemaskować Nancy zaskoczeniem.

— A dlaczego pani powiedziała, że ktoś powinien temu przeszkodzić i dlaczego pani Melady odpowiedziała, że to byłby mord i że to wina pani?

Muszę przyznać, że efekt tych ostrych pytań na Nancy wcale mi się nie podobał. Nawet sierżant, który jej przecież nie znał, musiał zauważyć wielki strach w jej oczach, a dr Kunce rzucił jej spod długich rzęs szybkie, przenikliwe spojrzenie.

— Nie — rozu-miem pa-na — wyjąkała, łapiąc oddech.

— O, proszę bardzo. Ktoś usłyszał przypadkiem jak pani rozmawiała z panią Melady. Dlaczego pani powiedziała, że ktoś powinien nie dopuścić do operacji? Co pani przez to rozumiała?

— To... to, co powiedziałam.

— Dlaczego pani to powiedziała?

— Dlatego, że pani Melady okropnie się denerwowała. Ona w ogóle nie chciała się zgodzić na tę operację. Uważała ją za niebezpieczną i domagała się, żebym się starała do tego nie dopuścić. Dlatego powiedziała, że to będzie moja wina. Pielęgniarka musi przyznawać rację nerwowym pacjentom i zresztą — Nancy zaczęła się uspokajać — ja naprawdę uważałam, że to nie powinno się dopuścić do tej operacji. Byłam pewna, że pan dr. Kunce teżby tego nie pochwalił. — Urwała i zakończyła bez nacisku: — Uważałam, że powinno go się odrazu zawiadomić.

— Słusznie — pochwalił doktór spuszczając nos nad wąsiki.

— Chociaż to dziwne — upierał się sierżant — że pani Melady nazwała to morderstwem. Bo przyszło do morderstwa. Dlaczego ona tak powiedziała?

— Ależ nie Melady'ego zamordowano — zaszemrał dr Kunce.

— Może tak, a może nie — rzekł gniewnie sierżant. — Jeszcze nie wiadomo. Za to wiadomo, że pani Melady mówiła o morderstwie i chciałbym się dowiedzieć, dlaczego. — Spojrzał podejrzliwie na Nancy, która spuściła oczy i odpowiedziała milczeniem. Widok jej ciemnych rzęs na tle policzków jest tak wzruszający, że ma się zawsze po prostu nieodpartą chęć wziąć ją w obronę. Rzekłam prędko, zupełnie mimowoli:

— Pani Melady mówi wszystko, co jej ślina na język przyniesie.

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC **20** Niedziela

Dziś Sylwerlusza P. M.
Jutro Alojzego Gonzagi W,

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB Wi wlnie z dn. 19.VI. 1937 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: rano chmurno, wieczorem pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a w dn. 20 b. m.

Na ogół dość pogodnie, jednak miejscami deszcze pochodzenia burzowego.

Ciepło.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry głównie południowo-wschodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów) Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Spadek bezrobocia.** W ciągu ub. tygodnia liczba bezrobotnych na terenie Wilna zmniejszyła się o 70 osób.

Obecnie ogólna liczba bezrobotnych w Wilnie spadła poniżej cyfry 5.000.

Bezrobocie nadal wykazuje tendencję zniżkową.

— **Choroby zakaźne.** 37 wypadków chorób zakaźnych zanotowano w Wilnie w ciągu ub. tygodnia. Najwięcej zachorowań notuje się na odrę i gruźlicę.

AKADEMICKA.

— **Odczyt w „Lidze".** W dniu 19 bm. radca ministerialny p. Bartel dokonał wizytacji prac w sekcji Bałtyckiej PAZZM „Liga" oraz wygłosił odczyt o charakterze pracy w tej sekcji.

Odczyt wywołał duże zainteresowanie, pozwolił na zrewidowanie stosunku poszczególnych członków do prac i zadań „Ligi". Poza Zarządem, członkami sekcji bałtyckiej na odczycie byli obecni przedstawiciel Konwentu Polonia p. Jaroszewicz Stanisław oraz prezeska Koła Nadbałtyki przy S. N. P. p. Suchodolska.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła Zawodowa Żeńska** (Krawiecko-bieliźniarska) w Święcianach ul. 3-go Maja 6, przyjmuje do klasy pierwszej zapisy uczennic, które ukończyły 13 lat i przynajmniej 4 klasy szkoły powszechnej.

Opłata za naukę 3 zł. miesięcznie, wpisowe przy wstąpieniu 3 zł.

Do podania dołączyć należy metrykę i świadectwo szkolne.

— **Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa"** w Wilnie Mickiewicza 13 przyjmuje zapisy dzieci wojskowych i cywilnych codzienie od godz. 11 do 13 do dnia 21 czerwca włącznie.

— **Liceum Handlowe Żeńskie S. Pietraszkiewiczówny** w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek do kl. I na podstawie świadectwa ukończenia 4 kl. gimnazjum nowego typu lub 6 kl. gimnazjum starego typu z prawami — w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1—2, codziennie od godz. 10—2 pp.

— **Prywatna VI-klasowa koedukacyjna** szkoła powszechna im. Stefanii Świda „Dziecko Polskie", Wilno Mickiewicza 11 mieszk. 11 ,przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15.

Z POLICJI.

— **Mundury letnie dla policji.** Władze policyjne wydały nowe przepisy o umundurowaniu letnim oficerów i szeregowych P. P. Wprowadzone zostaje letnie umundurowanie nowego typu koloru zielono karego (khaki). Mundury te ozdobione będą wypustkami i dystynkcjami w kolorze chabrowym.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Katolickiego Koła Abstynentów** powiadamia, że dziś dnia 20 bm. odbędzie się Ogólne Zebranie Koła w lokalu przy ul. Zamkowej 8—1 o godz. 17, na które prosi o przybycie członków i sympatyków.

LIDZKA

— **Sprostowanie.** W notatce z Lidy pt. „Hanusine Wesele udaną imprezą" — zostało mylnie wydrukowane nazwisko osoby, która widowisko to przygotowała. Brzmi ono nie Kochanowska lecz Kochańska, nauczycielka szkoły Nr. 5 w Lidzie.

— **Komitet Rodzicielski** szkoły powszechnej w Ejszyszkach, uwzględniając ciężkie warunki miejscowych rolników w okresie przednówka, pomimo zakończenia akcji dożywiania dzieci i cofnięcia przez komitet powiatowy kredytów, samorzutnie kontynuuuje akcję dożywiania. Grono pań dożywia w tej chwili 160 najbiedniejszych dzieci z własnych funduszów.

— **Walny Zjazd Pow. Org. Kół Gospodyń Wiejskich.** W dniu 20 bm. o godz. 11 w pierwszym terminie i o godz. 12-ej w drugim bez względu na ilość obecnych członkiń w sali starostwa powiatowego odbędzie się doroczny Walny Zjazd Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z działalności, uchwalenie planu pracy i budżetu na następny rok oraz dwa referaty: o lniarstwie i o współpracy POKGW z PW i WF.

BARANOWICKA

— **Likwidacja Komitetu Pomocy Zimowej.** Onegdaj odbyło się w lokalu Zarządu Miejskiego likwidacyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Bilans w dochodach zamyka się kwotą zł. 26.993 gr. 54.

Pomocy w naturze wydano na kwotę zł. 19.217 gr. 98.

Z pomocy Komitetu korzystało 670 rodzin w tym 2/3 rodzin zarejestrowanych bezrobotnych i 1/3 ubogiej ludności.

Dożywiano w czasokresie od grudnia do kwietnia 910 dzieci.

— **Wóz Pogotowia Sanitarnego w Baranowiczach.** Straż Pożarna wykańcza obecnie wóz sanitarny, który oddany będzie do użytku publicznego jako wóz pogotowia ratunkowego. Wszystko wykonywane jest we własnych warsztatach mechaniczno-stolarskich.

— **POŻAR. W Nowej Myszy wybuchły onegdaj niemal jednocześnie w dwóch krańcach miasteczka pożary. Na pomoc wezwano zmotoryzowany oddział straży pożarnej z Baranowicz, który pod kierownictwem nacz. Awinowickiego pożary przy pomocy miejscowej straży zlikwidował.**

— **Polewanie ulic.** Miejscowe władze administracyjne wydały rozporządzenie na podstawie którego właściciele domów i placów obowiązani są do polewania ulic 3 razy dziennie.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w niedzielę na przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych po raz ostatni komedia **„Zabiję Ją..."**

— Wieczorem o godz. 8,15 po cenach zniżonych komedio-farsa **„Pani Prezesowa".**

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w niedzielę fascynująca amerykańska sztuka sensacyjna **„Kobieta, która zabiła"** w tytułowej roli wybitna artystka scen warszawskich Janina Piaskowska. W popisowej roli salonowego apasza Wacław Cibor. W dalszych rolach E. Ściborowa, Hajdamowicz, Staszewski, Detkowski. Reżyseria Wiskinda. Ceny zniżone. Ze względu na interesującą treść i świetne wykonanie sztuka cieszy się dużym powodzeniem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Ptasznik z Tyrolu"** klasyczna, pełna bogatych i wartościowych melodyj operetka Zellera ukaże się dziś o godz. 8,15 wiecz.

Ceny miejsc zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4-ej pp. po cenach propagandowych ukaże się świetna operetka klasyczna **„Baron Cygański".**

— **Ada Sari w Wilnie.** Jedyny recital znakomitej śpiewaczki Ady Sari, zapowiedziany na dz. 6 lipca w „Lutni" wzbudził powszechne zainteresowanie.

Dokoła zatargu w „Tommaku"

W ciągu kilku ostatnich dni bawiła w Wilnie Ministerialna Komisja Rozjemcza z Warszawy. Komisja miała za zadanie zlikwidowanie zatargu w miejskiej komunikacji autobusowej.

Członkowie Komisji odbyli szereg konferencyj w Inspektoracie Pracy, w Województwie, Magistracie oraz z przedstawicielami robotników i Dyrekcji „Tommaku".

Swoje wnioski i orzeczenia Komisja zakomunikuje w najbliższym czasie.

Sekretarz ZZZ osadzony na Łukiszkach

Zatrzymany onegdaj z polecenia prokuratury sekretarz ZZZ w Wilnie, Abolnik został wczoraj, decyzją sędziego śledczego, osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Abolnikowi zarzuca się rozagitowanie strajkujących robotników wodociągowo-kanalizacyjnych i namawianie ich do czynnych wystąpień przeciwko łamistrajkom.

W mieszkaniu aresztowanego przeprowadzono również ścisłą rewizję. (c)

Czy Teatr Miejski mieści się przy ul. św. Jacka?

Asesor Dyrekcji P. K. P. w Wilnie, p. Witold Ciszewski, zam. przy ulicy Wiwulskiego i złożył w policji meldunek, ilustrujący bolączki miejskiej komunikacji autobusowej.

P. Cieszewski wsiadł na placu Katedralnym do autobusu trzeciej linii i nabył bilet zaznaczając, że ma wysiąść przy gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance.

Konduktor wyraźnie o tym słyszał. Wydał bilet i resztę.

W chwili jednak kiedy autobus mijał wylot ul. Teatralnej od strony M. Pohulanki (z powodu remontu jezdni na W. Pohulance, autobusy kursują ul. M. Pohulanką), konduktor nie tylko nie zatrzymał maszyny, ale zmusił pasażerów w tej liczbie i p. Cieszewskiego do odbycia podróży do ul. św. Jacka, nie zwracając uwagi na protesty.

Czyżby konduktor „Arbonu" sądził, że teatr Miejski mieści się przy ul. św. Jacka! (c).

Odszkodowania za bezprawne korzystanie z urządzeń radiowych

Ustalona została wysokość grzywien, które ściągane będą od osób bezprawnie korzystających z urządzeń radiofonicznych. Odszkodowanie na rzecz przedsiębiorstwa wynosić ma równowartość 6-miesięcznej opłaty radiofonicznej.

W ten sposób posiadacze aparatów radiowych — lampowych, obok zwykłej kary uiszczać mają tytułem odszkodowania złotych 18, zaś posiadacze aparatów detektorowych zł. 6.

Groźba dyzenterii

Na terenie Wileńszczyzny zanotowano już pierwsze w tym roku wypadki zachorowań na dyzenterię. Dla przeciwdziałania tej chorobie, która w okresie letnim może łatwo przybrać rozmiary epidemiczne ma być przeprowadzona odpowiednia akcja propagandowa.

Tegoroczni abiturienci

Gimnazjum im. Witolda Wielkiego (litewskiego) w Wilnie:

1) Baublisówna Maria; 2) Czenis Jan, 3) Dmuchowski Szymon, 4) Górski Konstanty 5) Karazija Leonard-Giedymin, 6) Kruszas Jan. 7) Łapińska Aldona - Adela; 8) Ławrynowicz Bronisław; 9) Marcinkanis Władysław; 10) Matulewska Jadwiga; 11) Misiura Jan, 12) Romanowska Aniela, 13) Serenczyk Piotr; 14) Saulenas Stanisław; 15) Staponin Hilary; 16) Szlapelis Skajstutis i 17) Żurawski Romuald.

Gimnazjum litewskiego w Święcianach:

1) Basisówna Ludwika, 2) Gajdelis Mamert; 3) Gobis Michał; 4) Matkiewiczówna Anastazja; 5) Rymszelis Jan i 6) Żukówna Weronika.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej w Wilnie, ul. Św. Jacka Nr. 2 poszukuje **MAJSTRA CEGLARSKIEGO** na czas 2.5—3 miesięcy, który by potrafił przeprowadzić kurs ręcznego wyrobu cegły i wypalenia w piecach polowych. Posada do objęcia od zaraz.

Pierwszy kurs zielarski w Wilnie

Ze względu na opłakany stan zielarstwa w Polsce Wileńskie Koło Towarzystwa Oświaty Zawodowej w porozumieniu z Polskim Komitetem Zielarstwa organizuje w Wilnie pod protektoratem prof. USB dr. Jana Muszyńskiego i pod kierownictwem doc. USB dr Wacława Strażewicza Pierwszy Kurs Zielarski, koncesjonowany przez Ministerstwo WR i OP, który by przygotował zastęp ludzi wykwalifikowanych do racjonalnej produkcji zielarskiej.

Kurs zaczyna się 10-go lipca br., trwać będzie 2 i pół miesiąca, obejmuje 120 godzin wykładów i 300 godzin ćwiczeń i wycieczek. Po ukończeniu kursu odbędą się egzamina, na mocy których będą wydawane świadectwa ukończenia kursu. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci powyżej lat 18 bez różnicy płci. Do podania o przyjęcie należy dołączyć życiorys, oraz dokumenty stwierdzające wykształcenie przynajmniej średnie ogólne lub zawodowe, stosunek do służby wojskowej, świadectwo lekarskie oraz zaświadczenie z odbytych praktyk w zakresie rolnictwa.

Wpisowe wynosi 15 zł. — płatne przy zgłoszeniu. Koszty utrzymania i mieszkania w Wilnie miesięcznie około 60 zł.

Podania składać należy do dnia 5 lipca br. pod adresem Towarzystwo Oświaty Zawodowej Wilno, ul. Św. Jacka Nr. 2 tel. 7-15, tamże bliższe informacje

KINA I FILMY

„JAK WAM SIĘ PODOBA" — „WÓDZ CZERWONOSKÓRYCH"!
(Pan).

Z pośród grzechów kardynalnych, jakie kinematografia popełniła wobec Szekspira — „Jak wam się podoba" nie jest najcięższym.

Podoba się może dlatego, że... niewiele ma z Szekspira. Szkoda, że reżyser nie posunął swojej inwencji do skrócenia długich monologów i recytowanych epizodów, które wbrew swoim filozoficznym przeznaczeniom — na filmie nużą. Daleko poza ogólną teatralną tonację wybiega doskonała młodziutka Rozalinda (Elżbieta Bergner), podkreślająca poezję sztuki i ożywiająca zarazem jej akcenty aktualne. Przekorna i pełna uroku w podwójnej roli — o mały włos nie ożywiła nawet starych wypłowiałych makiet.

Wakacyjnym obyczajem — tym razem nawet dla typowo wakacyjnej publiczności—pokazano nam drugi film. Wbrew tytułowi i żywej reakcji ze strony licznie obsadzonej galerii — film ten nie ma nic wspólnego z egzotyczną bzdurą.

Prosta logiczna fabuła i rzadko piękne plenerowe zdjęcia stanowią doskonałe odprężenie po spreparowanym Szekspirze. W szlachetny wątek akcji zupełnie niepotrzebnie wpleciono dziecko, które wykazało świetną musztrę, ale wbrew zamierzeniom — nikogo nie rozśmieszyło.

Na program trzech godzin składają się jeszcze trzy zapowiedzi, chaotyczny reportaż ze Zbaraża i interesujący, choć niemłody, Pat. Wab.

Wiadomości radiowe

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA.

Oto tytuł ciekawego felietonu radiowego który wygłosi Tadeusz Bulsiewicz w niedzielę, o godz. 13.00.

FILM PRZED MIKROFONEM.

Dla tych ,którzy w niedzielę, o godz. 14.40 nie będą w kinie, red. Tadeusz Cieszewski „wyświetli" przed wileńskim mikrofonem film imaginacyjny, udźwiękowiony przy pomocy żywego słowa i ilustracji muzycznej z płyt.

WILEŃSKA KAWA PRZY MIKROFONIE

W niedzielę od godz. 18 do 20 Rozgłośnia Wileńska nadawać będzie bardzo rozmaitą audycję. P. Olga Olgina i M. Wawrzkowicz będą czarowali swoim głosem. „Wesołe drobiazgi" opowie Karol Wyrwicz-Wichrowski, grać będą: duet fortepianowy pp. L. Horeckiego i I. Stołowa, orkiestra jazzowo-smyczkowa pod dyr. Wł. Szczepańskiego i jazzowa pod dyr. Alberta Mackiewicza. Dodajmy, że Olga Olgina będzie śpiewała po włosku, hiszpańsku, angielsku i po polsku. „Kawa" odbędzie się, oczywiście, z udziałem publiczności, która z pewnością tłumnie zapełni studio.

II-gi Ogólnopolski Spływ Kajakowy Zułów — Wilno

W celu należytego przygotowania warunków spływu organizowanego przez Związek Strzelecki na trasie Zułów—Wilno w czasie od 14 do 18 lipca r. b. wyłoniony został komitet organizacyjny spływu w następującym składzie:

Przewodniczący Komitetu mjr. Fruziński Stanisław, instruktor WF i PW 1 i 19 dyw. piech.

Zastępca — mjr. Niedzielski Edward, komendant rejonu P. W. KOP.

Kierownik Spływu — Okręgowy Z. S. Pittner Józef, komendant Podokręgu Z. S. — Wilno.

Kwatermistrz — st. komp. Z. S. Korolkiewicz Czesław, komendant powiatu Grodzkiego Z. S. Wilno.

Sekretarz — Paw Jan, referent W. F. Związku Strzeleckiego.

Pocieszającym objawem jest duże zainteersowanie spływem wśród młodzieży wiejskiej, zamieszkującej wioski i miasteczka położone wzdług trasy spływu. Organizatorzy wśród innych zgłoszeń otrzymali już kilkanaście z wiejskich oddziałów Z. S. i od młodzieży wiejskiej nie stowarzyszonej. Ponadto napływają zgłoszenia z innych dzielnic kraju m. in. zgłoszeno udział 2 kajaków z Gdyni.

Nożycami przez prasę nowogródzką

Czego oni chcą

Istnieje w Nowogródku taki tygodnik, który nosi nazwę „Życie nowogródzkie". Cechą charakterystyczną tego pisma jest to, że redaguje je faktycznie jeden z urzędników wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku.

Okoliczność ta bynajmniej nie przyczynia się do jego popularności.

W numerze ostatnim, datowanym datą dzisiejszą, ukazał się ni w pięć ni w dziewięć, artykuł wstępny, poświęcony osobie naszego nowogródzkiego korespondenta i naszemu pismu. Artykuł nosi wszystkie cechy paszkwilu i naprawdę poważnie się zastanawiamy, czy tej całej sprawy nie skierować na drogę sądową. Ale w tej chwili mniejsza o to! Głowimy się raczej nad rozstrzygnięciem zagadki o co właściwie chodzi. Komu zależało na tym, aby raptem sfingować taką napaść. Czym dłużej nad tym się zastanawiamy, tym bardziej wydaje się nam, że autorowi tego artykułu marzy się stanowisko naszego korespondenta w Nowogródku i stąd taki gwałt o... datę otwarcia Muzeum Mickiewiczowskiego ,a przy okazji napad na kolegę po fachu.

A fe, jak to nieładnie, Panie M-n.

Pel-mel.

RADIO

NIEDZIELA, 20 czerwca 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.03 — Dziennik poranny; 8.15 — Gazetka roln.; 8.35 — Na swojską nutę; 8.50 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wsch. 9.00 — W 18-tą rocznicę powrotu do kraju IV Dywizji strzelców gen. Żeligowskiego. Nabożeństwo podczas którego grać będzie orkiestra wojskowa i chór. 10.00 — Transmisja z Pola Mokotowskiego Ogólnopolskiego Kongresu Młodej Wsi; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Tatry — koncert w wyk. ork PR pod dyr. Mierzejewskiego z udz. M. Janowskiego (śpiew); 13.00 — W perspektywie tygodnia — felieton Tadeusza Bulsiewicza; 13.10 —Koncert rozrywkowy; 14.40 Z filmu na film — seans imaginacyjny w opr. Tadeusza Cieszewskiego; 15.00 — Audycja dla wsi: Przegląd rynków produktów rolnych, Dialog rolniczy; Pogadanka sport. 16.00 — Melodie i tańce mazurskie. 16.30 Chór szkoły powszechnej w Pelikanach: — 16.40 — Słynni soliści; 17.00 — Cytryny sycylijskie — komedia Luigi Pirandello; 17.30 Reportaż z życia; 17.50 Start balonów do zawodów o puchar Gordon Benetta — pog. R. Walczaka; 18.00 — Kawa przy mikrofonie. Wyk.: ork. wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem solistów. W przerwie ok. 18.55 felieton „W delcie Dunaju"; 20.00 — Audycja świetlicowa — Jak ludzie nauczyli się pisać i drukować — pog. Adama Berwaldta; 20.10 — Wieczorynka —„W świetlicy żołnierskiej"; 20.35 — Wiadomości sportowe; 20.40 — Przegląd polityczny; — 20.50 — Dziennik wieczorny; 21.00 Przerwa; 21.10 — Konkurs na Galapagos — Kukułka Wileńska w oprac. Tadeusza Łopalewskiego i Tadeusza Szeligowskiego;: 21.40 — Transmisja z fragmentu meczu piłkarskiego Kraków—Berlin; 21.50 — Reportaż z narodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski. 21.55 — Wiad. sportowe; 22.05 — Koncert solistów; 22.55 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Program na poniedz. 23.05 — 23.30 — Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dn 21 czerwca

6.15 — pieśń poranna, 6.18 — gimn. 6,38 — Muzyka z płyt; 7,00 — Dziennik por. 7.10 — Muzyka z płyt; 7.15 — Audycja dla poborowych; 735 — Muzyka z płyt; 8.00—11,57 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik połudn.; 12.15 — Chwilka LOPP; 12.25 — Tańce stylowe; 12.40 Od warsztatu do warsztatu — audycja poświęcona warsztatom wytwórczym instrumentów muzycznych; 13.33 — 14.05 — Muz. popularna; 15.00 — Chwila jazzu; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15— Wiosna grecka — nowela Hanny Malewskiej 15.25 — Z operetek Lehara; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Bajki dla dzieci — opowie M. Maszyński; 16.15 — Męski chór ukraiński im. Łysenki; 16.45 — „Kempelen i jego automatyczny szachista" — felieton; 17.00 — Koncert solistów; 17.50 Co się dzieje w naszym ogródeczku — pog. wygł Janina Galkówna; 18.00 — „Co słychać w Szyłanach?" dialog o nowej elektrowni inż. Glatmana z inż. Bogusławskim; 18.15 — Suita baletowa Głazunowa; 18.40 — Program na wtorek; 18.45 — Wiadomości sportowe; 18.50 — Reportaż z Targów Gdyńskich;— 19.00 — Przygoda w Korpusie Kadetów; — 19.40 — Propagujemy naukę pływania; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 — Kalejdoskop — audycja muzyczna; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka aktualna; 21.00 Cztery rzeczy w Polsce słyną —aud. muz.-literacka; 21.45 — O roku ów — Początek księgi XI „Pana Tadeusza"; 21.55 — Koncert wieczorny w wyk. ork. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz I. Cywińskiej; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00—23.30 — Tańczymy. W przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc"

Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale i t. p.) oraz rodzinnych.

Liceum korzysta z praw państw. liceów zawodowych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1) Wiek od 16 do 24 lat, 2) a) ukończenie gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum dawn. typu i egzamin z biologii lub chemii, b) ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z języka polskiego oraz biologii lub chemii.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 3 września r. b.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł. miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia r. b. Sekretarjat Zrzesz. Wojew. Zw. Pr Ob. Kobiet w Wilnie ul. Jagiellońska 3/5, tel. 17-61, w godz. 10—12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno, zawiadamia, że dnia 30 czerwca i 6 lipca 1937 r. w lokalu O. U. B. III w Grodnie przy ul. 3 Maja 8, odbędzi się przetarg nieograniczony na roboty budowlane, instalacyjne wod-kan. i elektryczne w N. Wilejce, Podbrodziu, Grodnie i Mołodecznie.

Szczegółowe ogłoszenia o przetargu ukażą się w „Monitorze Polskim" i „Il. Kurierze Codziennym" w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno.

Ogłoszenie

Zarząd Więzienia w Lidzie zakupi w dniu 26 czerwca 1937 r. z przetargu nieograniczonego w większych ilościach, mąkę żytnią razową, mąkę żytnią pytlową, mąkę pszenną, kaszę jęczmienną, pęcak, jęczmień, groch polny, fasolę, ziemniaki jadalne, cebulę, esencję octową, pieprz czarny, liście bobkowe, mleko, chleb pszenny oraz słomę żytnią prostą.

Bliższych informacyj udziela kancelaria więzienia

Lida, dnia 14 czerwca 1937 r.

Naczelnik Więzienia
(—) J. Karbownik
Aspirant Straży Więziennej

Przetarg

Zarząd Miejski w Nowogródku niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na wydzierżawienie rzeźni bydlęcej na okres jednego roku.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 czerwca r. b. o godz. 12-ej w lokalu Zarządu Miejskiego

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych w sekretarjacie Zarządu Miejskiego, najpóźniej do godziny 11.30 dnia 25.VI. r. b. Do oferty należy dołączyć kwit kasy miejskiej na złożenie wadium w wysokości 1000 zł

Szczegółowe warunki przetargu można przejrzeć w sekretarjacie Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych

(—) P. Stanożęcki
Tymczasowy Przełożony gm. m. Nowogródka

(—) Br. Sanowski
Sekretarz.

m Nowogródek, dn. 11.VI. 1937 r.
Nr. V 46 b/9.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz